Nr. 83. Kraków, Wtorek 16 Lutego 1915. Rok XXXIV.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów). I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

O flagę amerykańską.

Sensacyą dnia znowu, jak przed kilku tygodniami, stały się wystąpienia dyplomatyczne Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Jak przed kilku tygodniami poważne zdawały się grozić zawikłania stosunków między Anglią a Stanami Zjednoczonymi z powodu angielskiego planu wygłodzenia mocarstw centralnych i zakazu dowożenia żywności i innych artykułów, przeznaczonych nawet dla ludności cywilnej, nie zaś wojsk, stron, prowadzących wojnę: tak obecnie ponownie skierowały Stany Zjednoczone przyjacielskie upomnienie pod adresem Anglii, poważne zaś ostrzeżenie pod adresem Niemiec. Prezydent Wilson, oraz sekretarz stanu Bryan, obejmują obecnie w toku wojny światowej rolę kierowniczą, jaka przed samym wybuchem wojny spoczywała w rękach sir Greya.

Sytuacya, jakiej noty te są wyrazem, ze wszech miar zasługuje na uwagę. Oznacza ona bowiem rozprzestrzenianie się stopniowe terenu walki i wciąganie przez wir, szalejący w środkowej i zachodniej Europie, nowych ofiar, nie mogących się uchronić przed wchłaniającą jego siłą. Dotychczas istniało przekonanie, że od wojny można się oddzielić, izolować zupełnie. Rozróżnialiśmy też strony, prowadzące wojnę, oraz strony neutralne, które od zgubnych skutków wojny pragnęły się uchylić, natomiast, ile możności zyskać na szkodę kombatantów. Państwa neutralne nie ponosiły strat żadnych w życiu ludzkiem, ani mieniu, za to jednak podchwytywały handel, który przedtem należał do jednej ze stron wojujących, wciskały się chyłkiem na jej miejsce. Z ofiar, składanych przez kogo innego dla własnej przyszłości, one tylko korzyści odnosiły. I oto nagle pokazuje się, że nowoczesny sposób prowadzenia wojny, który dzięki wynalazkom technicznym stworzył niespodziane całkiem perspektywy, z konieczności doprowadzać też musi do wytrącenia państw, nie objętych wojną, z dotychczasowego, czysto obserwacyjnego stanowiska. Wojna zaczyna się odbijać i na ich interesach, i to najczulszych, jakie dzisiaj istnieją, bo na interesach gospodarczych.

Noty dyplomatyczne Stanów Zjednoczonych wywołane zostały dwoma faktami: radą, lub raczej rozkazem rządu angielskiego, udzielonym flocie handlowej angielskiej, by w razie grożącego z powodu ataków niemieckich łodzi podwodnych niebezpieczeństwa, okręty handlowe wywieszały flagę jednego z państw neutralnych (z dnia 31 stycznia); oraz zawiadomieniem niemieckiego sztabu admiralicyi z dnia 4 lutego bm., że począwszy od dnia 18 lutego br. będzie uważał morze, oblewające wyspy Wielkiej Brytanii, za teren, objęty wojną i wobec tego zwraca uwagę właścicieli okrętów państw neutralnych na niebezpieczeństwo narażenia się na ewentualności wojny, gdyby po tym terminie przepływać chciały wymienione obszary. Niebezpieczeństwo to istnieje tem bardziej, że flaga państw neutralnych była nadużywana przez okręty angielskie dla uchylenia się od konsekwencyj wojennego stanu. Wobec tego niema pewności, czy okręt, płynący pod neutralną flagą, jest istotnie neutralny.

Ton noty amerykańskiej do Anglii, jest tonem przyjacielskim. Wskazuje na niewłaściwość używania cudzej flagi i narażanie się ewentualne na ponoszenie konsekwencyi w razie uszkodzenia mienia lub życia obywatela amerykańskiego.

Na to oświadczyć może Anglia chłodno, jak dawniej, że ewentualne koszta zapłaci w brzęczącej walucie. Niema jednak w tej nocie widocznego oburzenia, niema stanowczego żądania nie podszywania się pod amerykańską flagę. Jest to dlatego znamienne, ponieważ, wedle telegramów z dni ubiegłych, rząd amerykański wahał się, czy z powodu wywieszenia amerykańskiej flagi przez »Lusitanię« poczynić ma jakiekolwiek kroki. Wynika stąd, że milcząco zgadza się na interpretacyę angielskiego urzędu spraw zewnętrznych, nazywającego fakt ten zwykłym podstępem wojennym, który tem samem tolerowany być winien.

Co prawda, prasa niemiecka spodziewała się, że rząd angielski nadużyciu cudzej flagi po prostu zaprzeczy. Zdaniem jej nie odpowiada to godności pierwszorzędnej potęgi morskiej. Dowodzi to jednak tylko nieznajomości moralności angielskiej: dla Anglika jest wszystko to moralne, co odpowiada jego interesom. Bernard Shaw, który jest doskonałym obserwatorem i nie mniej świetnym znawcą duszy angielskiej, twierdzi, że Anglik jest zawsze w zgodzie z sobą i zawsze moralny, gdyż dla każdego interesu swojego potrafi sobie dorobić zasadę.

Nota amerykańska do Niemiec ma pozory nie mniej przyjacielskie. Jednakże jest to ton konwersacyi salonowej dwu ludzi, którzy od przyjemnych słów każdej chwili gotowi przejść do stanowczego przeciw sobie działania. Nota amerykańska wskazuje na niebezpieczeństwo, któreby wynikło, gdyby admiralicya niemiecka zapowiedź swoją w czyn wprowadzić chciała. Gdy więc Niemcy ostrzegają, że wody Wielkiej Brytanii zagrożone są przez ich łodzie podwodne i że z powodu nadużywania amerykańskiej flagi, okręty istotnie amerykańskie, wpłynąwszy na te wody, naraziłyby się na groźne niebezpieczeństwo, to Stany udają, że nie rozumieją tego ostrzeżenia i proszą, by naprzód zbadano w każdym wypadku, czy flaga jest prawdziwa. Oczywiście rada ta wprawić może w dobry humor czytelnika, gdyż łódź podwodna z natury rzeczy działać musi chyżo i niespodzianie. Jeśliby łódź podwodna dopiero miała badać pochodzenie okrętu, mogłaby się narazić tymczasem na strzały z armat, w które — jak telegramy doniosły — angielskie statki handlowe zostały już zaopatrzone. W ten sposób zaś, uchylając umyślnie istotę kwestyi, Stany Zjednoczone oświadczają równocześnie, że w razie ubolewania godnego wypadku, iż mienie lub życie obywatela amerykańskiego narażoneby zostało na szwank, musiałyby, mimo całej przykrości, poczynić wszelkie kroki, celem zabezpieczenia całości życia i mienia swoich obywateli.

Stany Zjednoczone tedy z powodu groźby ze strony Niemiec, wystosowanej pod adresem Anglii, okazują najwidoczniejsze sympatye dla Anglii. Stany Zjednoczone przypominają, że chcą korzystać ze swojej neutralności i prowadzić nadal swoje interesa handlowe bez przeszkody. Niemcom idzie o to, aby nie dopuścić żadnego dowozu do Anglii. Na tem właśnie traciłby poważnie wywóz Stanów Zjednoczonych i dlatego Stany Zjednoczone pokazują zęby. A wiadomo, że poza plecami Stanów Zjednoczonych ukrywają się inne także państwa neutralne, które dotąd nie miały odwagi same wystąpić, lecz które akcyę Stanów Zjednoczonych gotowe — we własnym interesie — w danym razie poprzeć.

Stąd zrozumiały jest zupełnie telegram Biura Wolfa, donoszący, że treść noty amerykańskiej do Niemiec, jest obecnie przedmiotem studyów rządu i że wyjaśnienie, wymagane przez Stany Zjednoczone, udzielone im zostanie w nie mniej przyjaznym tonie. Notę amerykańską będzie rząd niemiecki studyował bardzo dokładnie...

Walki we Flandryi i Francyi.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 16 lutego.

Biuro Wolffa. Wielka kwatera główna, 15 lutego.

Na południe od Ypern, koło St. Eloi, zabraliśmy nieprzyjacielowi około 900 metrów z jego pozycyj. Kontrataki nieprzyjaciela pozostały bez skutku. Taksamo nie udał się atak nieprzyjacielski w okolicy na południowy zachód od La Bassée. Kilka tuzinów jeńców pozostało w naszych rękach.

Przedni rów, który straciliśmy 12 bm. nad Zudelkopf, zajęliśmy znowu. Z Sengern, w dolinie Lauch, nieprzyjaciel został odparty. Miejscowość Renspach została dobrowolnie przez nieprzyjaciela opróżnioną.

Naczelne kierownictwo armii.

Wypieranie Rosyan z Galicyi poł. wschodniej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Zajęcie Nadwórny.

Wiedeń, 16 lutego.

Urzędowo ogłaszają dnia 15 lutego:

W Królestwie Polskiem i Galicyi zachodniej nic nie zaszło.

Walki w Karpatach znajdują się dalej także w pełnym toku.

W Galicyi południowo-wschodniej zajęto wczoraj Nadwórnę i odparto wroga w kierunku Stanisławowa.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Pomyślne walki w Prusach wschodnich.

(Telegramy c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 16 lutego.

Biuro Wolffa. Wielka kwatera główna, 15 lutego.

Na północ od Tylży nieprzyjaciel został odparty z Piktupen, i wypędzony dalej w kierungu Taurogów. Po tej i tamtej stronie granicy, na wschód od jeziór, trwają jeszcze dalej walki pościgowe. Wszędzie wojska nasze szybko postępują naprzód.

Pogotowie wojenne w gub. Łomżyńskiej.

Przeciwko nieprzyjacielskim siłom, ruszającym przez Łomżę, idą naprzód niemieckie oddziały w okolicy Kolna.

Zajęcie Raciąża.

W terytoryum Wisły zyskaliśmy dalej na terenie. Raciąż został przez nas zajęty. W poprzednich walkach, obok wielu jeńców ,zabraliśmy 6 armat.

W Polsce, na lewym brzegu Wisły, nie ma szczególnych zmian.

Naczelne kierownictwo armii.

Akcya ratunkowa dla Polski.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Lozanna, 16 lutego.

Generalny komitet zapomogowy dla dotkniętej wojną ludności w Polsce, ma skład następujący:

Prezes: Henryk Sienkiewicz.

Wiceprezes: Ignacy Paderewski.

Przewodniczący komitetu wykonawczego: Antoni Osuchowski; zastępcy hr. Plater i prof. Kowalski.

Sekretarz gener. Piltz; kasyer: Marconi.

Członkowie: prof. Laskowski (Genewa), prof. Aszkenazy (Lwów), Wład. Mickiewicz, Curie-Skłodowska, Mikołaj Potocki, ks. Poniatowski, Gałęzowski, baron Taube — z Paryża; ks. biskup Ruszkiewicz, ks. Włodz. Czetwertyński (senior), Józef Potocki, ordynat Zamoyski, Kronenberg, Sobański, Bergson (przewod. gminy żydowskiej), Geisler (przewod. gminy ewangielickiej), ks. Lubomirski (przewod. obywatelskiego komitetu zapomogowego), Wojciechowski (przew. towarzystw kooperatywy), Drzewiecki (przewod. zjednoczenia techników) — z Warszawy; ks. biskup Sapieha, Stanisław hr. Tarnowski, rektor Kostanecki, ks. Czartoryski, dyrektor Steczkowski, ks. poseł Londzin, Fruchtman; ks. Radziwiłł (prezes Koła polskiego w Berlinie), Chłapowski, Adamski, poseł Trąmpczyński, Szułdrzyński (prezes Tow. rolniczego w Poznaniu); ks. biskup Rhode z N. Jorku; Karabasz przewodniczący i Smulski skarbnik polskiego centralnego Związku w Chicago.

Od Prus wschodnich po Bukowinę.

»Berner Bund« ogłasza wywody znanego krytyka militarnego Hermana Stegemanna, który twierdzi, że obecnie, tak jak poprzednio, **punkt ciężkości działań wojennych znajduje się pod Warszawą.**

Atoli skutkiem odparcia odśrodkowych działań rosyjskich na skrzydłach frontu austryackiego i niemieckiego, **kontrofenzywa austryacka i niemiecka na Bukowinie i w Prusiech wschodnich wpływa na rozstrzygnięcie w Królestwie Polskiem.**

Ta kontrofenzywa ma z góry większą siłę niż luźne akcye Rosyan, **zwraca się bowiem przeciwko wstrząśniętym oddziałom rosyjskim i prawdopodobnie nowo utworzonym formacyom.**

Operacye austro-węgierskie i niemieckie **są podyktowane trafnemi zasadami strategicznemi i zakrojone są na wielką skalę. Idą one z Karpat przeciw głównej drodze odwrotowej nieprzyjaciół, a w Prusiech wschodnich wypierają skrajne skrzydło Rosyan.** W Karpatach Lesistych odbywają się naprzemian walki zaczepne i odporne.

Zobaczymy, czy i w jaki sposób Rosyanie czynnie lub biernie wystąpią przeciw tej potrójnej ofenzywie, którą z flanki popiera grupa bukowińska wojsk sprzymierzonych.

Klęska Rosyan w Prusach wschodnich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 16 lutego.

Specyalny korespondent „Lokalanzeigera“ przesyła obszerny opis ostatnich walk w Prusiech Wschodnich:

Dnia 8 lutego prawe skrzydło ruszyło marszem na Jansbork. **Tego samego dnia Jansbork był już w niemieckiem posiadaniu,** a 57 dywizya rosyjska, która uparcie się broniła, **została prawie zniszczoną.** Resztki jej uciekły w kierunku twierdzy Osowiec. Po stronie niemieckiej zaangażowane były dosyć znaczne siły w kierunku Piłkaułowa i Łazdenów, aby zaatakować nieprzyjaciela, który znajdował się w tych obu miejscowościach, a nadto w Gąbinie i Stołupianach i aby przez nagły atak w kierunku południowo-wschodnim, koło Szyrwint, Władysławowa i Wołkowyszek odciąć mu odwrót ze Stołupian do Kowna. Podczas tych operacyj przyszło do walki przeciw 56 dywizyi rosyjskiej, którą **zupełnie zniszczono.** Miejscowości Spuła i Hakiszki zostały wzięte szturmem. Po zajęciu Piłkułowa przez Niemców Rosyanie cofnęli się w kierunku na Stołupiany, ale zapóźno, albowiem silne oddziały niemieckie już dotarły do Szyrwint i Wierzbołowa i tem samem zamierzone oskrzydlenie sił nieprzyjacielskich było dokonane.

Sprawozdanie konstatuje ogromne wysiłki i energię wojsk niemieckich w tych walkach.

Osaczenie Rosyan przyszło tak nagle, że rosyjska brygada siedziała sobie w Kirbatach spokojnie w domach, gdy wieś już była osaczoną przez wojska niemieckie. **Bez jednego strzału Rosyanie musieli się poddać.**

We wszystkich walkach **jedenaście dywizyj rosyjskich zostało częścią pobitych, częścią zniszczonych.** Możliwość pogłębienia klęski jest jeszcze wielka.

Tadeusz Żuk Skarszewski.

Rumak Światowida.

Karykatura wczorajsza.

82

(Ciąg dalszy).

— Szczęśliwaś? — zawołała pani Irena, zanosząc się od płaczu; — szczęśliwaś ze Zbyszkiem? Moja ty biedna, kochana Muszko! Tyś się poświęciła dla nas. Kiedy Zbyszka zobaczyłam po raz pierwszy... Przepraszam cię, nie chciałam ci powiedzieć nic przykrego. I ta jego zazdrość chorobliwa: on ci nie pozwala odejść na dwa kroki, ledwie wybłagałam tę naszą przechadzkę dzisiejszą. I ta jego bigoterya śmieszna!

— Nie żartuj z uczuć, których nie pojmujesz, a które są dla mnie święte. Modlitwa jest mi ukojeniem, jest wszystkiem. Ty chyba nie znasz potęgi modlitwy. Modlitwa podnosi duszę i upaja. Jak maleje wszystko wkoło, gdy się na skrzydłach modlitwy wzbija w górę! Modlitwa nie jest samolubnem li tylko błaganiem o szczęście, o zbawienie własne. Taka modlitwa byłaby chyba grzechem! Modlitwa korzy się przed Stwórcą, a troszczy o bliźnich. Wszak jest tylu nieszczęśliwszych od nas, którym modlitwa nasza przyniesie może ulgę, przychyli nieba...

— Nieszczęśliwszych? Kto zgadnie? Pewnie że nieszczęśliwszy... A co się z nim dzieje?

— O kim mówisz? Nie mów!

— Pamiętasz tę jego modlitwę dnia ostatniego:

Za to, że żyję..., za to, że świat wkoło
taki przepiękny; że mi tak wesoło,
lekko swobodnie, jak tym ptakom w borze;
że ziemia wonna, że cieniste gaje,
że w blasku wiosny każda zima taje,
że ruń zielona, że złociste zboże,
że szczygły, wilgi pieśń miłości pieją,
że ręce krzepkie do trudu się śmieją,
że skiba tętni, gdy ją pług wyorze;
za to, że radość tryska z ziemi łona,
za to, że żyję, i że żyje *ona*,
i że *jej* oczy bezdenne, jak morze,
— dzięki ci Boże!

. . . .

— Zamilcz! poco wznawiać? Ja zapomniałam. Chcę zapomnieć. Nieszczęśliwszy? Ty nie wiesz, jak jemu potrzeba modlitwy! jak trzeba z całą pokorą, z całą żarliwością rzucić się do stóp Najwyższego i błagać , i błagać, by go ukoił, podźwignął! To mi wolno. Kocham Zbyszka, tylko Zbyszka kocham. Ale modlitwa... Co się z nim dzieje...? Nie wiem. Ale posłuchaj. Może chcieli mnie do niego zrazić, gdyby jeszcze jakie resztki uczucia tliły, — sama nie wiem, — dość, że niedawno ktoś podsunął mi książkę, jego książkę... Poco oni to zrobili! Posłuchaj. Na pierwszej stronnicy dedykacya:

Tej, co je zasiała
spojrzeniem swych źrenic zawrotnych,
Kwiatów Cieplarnianych
ofiaruję
siedmioletni zbiór.

Promień z oczu, — błysk z zaświecia,
żyzny promień-siew:
z serca rosną pęki kwiecia,
w kwieciu tętni krew.

Promień z oczu — iskra z nieba,
życiodajny zdrój:
buja kwiecie, żyzna gleba,
bo w niej krew i... gnój.

Dużo gnoju, gnoju dużo,
krwi i gnoju toń:
kwiecie, tuczne krwi kałużą,
z kału pije woń.

*

Serce gnije, krew — pomyje, —
w kale promień zbrucz:
gnój go kryje, — z gnoju wyje
promień z twoich ócz!

Kwiat ssie wonie, z kału chłonie
serca syk i jęk:
kwiecie płonie, — na twem łonie
składam wonny pęk.

Z próchna — wonie, w kwieciu płonie
zgasły serca brzask: —
w twoje dłonie! zdób niem skronie!
wieńcz swych oczu blask!

*

Promień z oczu, — blask w żałobie,
próchno, jad i pleśń:
kał w mogile, kwiat na grobie, —
z grobu wyje pieśń.

— Mamo! mamo! — z ogrodu rozlegał się głosik dziecinny, piskliwy, — tatuś mamusię bardzo prosi, że już czas!

I na zakręcie ścieżki ukazał się chłopiec pięcioletni, szczupły, wątły, blady, czarnowłosy, rozglądający się wkoło oczyma głębokiemi, ciemnemi i smutnemi. Ks. Marya wybiegła naprzeciw dziecka, porwała je w ramiona i ściskać zaczęła i gnieść o pierś spazmatycznie.

— Mamusiu, mamusiu! tatuś czeka!

Pobiegli razem. Na drodze, wiodącej z zamku do kościoła, dopędzili karło na kółkach, które popychał młody lokaj w liberyi. W karle siedział człowiek jeszcze młody, ogromny, nalany, z głową małą, zwieszoną posępnie, z wyrazem troski na czole niskiem, pofałdowanem zmarszczkami poprzecznemi nad oczyma zapadłemi; bezwładne nogi miał owinięte w derki i szale, ręce oparte o poręcze karła, — długie ręce białe z wysmukłymi palcami, pokoślawionymi chorobą. Na widok Muszki zadyszanej, uśmiechnął się z podełba przyjaźnie i boleśnie. Popychany przez lokaja wózek toczył się po drodze żwawo, przy wózku szła ks. Marya, położywszy swą rękę na palcach koślawych. Wątły chłopiec z oczyma smutnemi powrócił do zamku, odwołany przez nauczyciela, Abbé Leclerca.

Na obejściu kościelnem, obok kośnicy, ks. kanonik oczekiwał na księstwo młodszych i, zastąpiwszy im drogę, jął przedkładać:

— Niech mi księżna pani wierzy, że zupełnie nie potrzebne jest obchodzenie kościoła wkoło. W roku jubileuszowym odpust przywiązany jest do pielgrzymki do Rzymu, a w razie niemożności, do obchodzenia pewnej liczby kościołów, gdy zaś niema kilku kościołów na miejscu, do odmawiania pewnych modlitw wokoło jednego kościoła. Ale wyrazu „wokoło“ nie należy brać dosłownie. Tu rozstrzygającą jest intencya. Zamiast chodzić wkoło, można robić parę kroków tam i z powrotem. Dlatego kazałem dla księżny pani rozścielić przy babińcu kobierzec tu od strony słonecznej: bo tam wilgoć. Jeśli księżna pani odmówi modlitwy na kobiercu, wystarczy, proszę mi wierzyć, zupełnie wystarczy! A ponieważ deszcz wczoraj padał, kazałem wyżwirować drogę wkoło kościoła, by wózek księcia pana się nie zabłocił. To wystarczy, zupełnie wystarczy.

Podczas gdy księstwo młodsi dziękowali kanonikowi za troskliwość, ale upierali się przy tem, że jednak razem krążyć będą około kościoła aż odmówią modlitwy przepisane, młody lokaj spojrzał niechętnie na drogę, grubo wyżwirowaną, podrapał się w głowę, westchnął, i mruknął: „Gdybym ja tak umiał czytać na książce, tobym se choć zerkał przez ramię księcia pana, i też się pięknego odpustu jubiliansowanego dochrapał; a tak, pchaj jeno wózek po żwirze ks. kanonika za durno!“ Potem splunął w garście, rozparł się, i wepchnął wózek na tor wyżwirowany.

I już do zachodu słońca wózek krążył około kościoła z ks. Zbyszkiem, ogromnym i posępnym, trzymającym książkę do nabożeństwa w palcach wykoślawionych. Obok wózka szła księżna Marya, sztywna, wyprostowana, ze złożonemi na piersiach rękoma, związanemi palcami, splecionemi kurczowo, w przód ślepo zapatrzona, zamodlona. (C. d. n.)

Akcya ratunkowa dla Królestwa Polskiego.

Pisma poznańskie ogłaszają następującą odezwę:

Straszna klęska wojny zaciężyła na ogromnym obszarze ziem polskich, niosąc głód i pożogę. Wsie i miasteczka z ziemią zrównane, tysiące ludzi tuła się bez dachu i chleba. Zasiewy częściowo zniszczone, częściowo role leżą odłogiem. Głód i choroby szerzą się w sposób zastraszający. Pomoc zatem, i to pomoc co najrychlejsza, konieczna.

Podjęto już u nas coprawda akcyę ratunkową „dla bezdomnych ofiar wojny" i zebrano znaczniejsze fundusze. Akcya ta jednakże nie mogła być skuteczną pomocą nędzy, zwłaszcza w części Polski, zajętej przez armię niemiecką, gdyż nie miała niezbędnego ku temu poparcia rządu. Obecnie jest ono przecież zapewnione. Smutne bowiem położenie naszych rodaków poruszyło do głębi świat cały. Potężna amerykańska fundacya Rockefellera, która już tak skuteczną pomoc przyniosła Belgii, podjęła się sprowadzania zboża dla głodem dotkniętej ludności w Polsce i również otrzymała od rządu niemieckiego poparcie dla swej działalności. Sprawiedliwym podziałem żywności zajmie się tasama fundacya Rockefellera za pośrednictwem miejscowych komitetów, utworzonych ze znanych powszechnie i zaufaniem tamtejszej ludności cieszących się osób. Wobec więc danej teraz możliwości niesienia ziomkom naszym skutecznej pomocy, konieczną jest także zdwojona ofiarność i naszego społeczeństwa, które nie doznało — dzięki Bogu — losu naszych rodaków. Na ten to cel — bogaty czy ubogi, możny czy maluczki, grosz swój dorzucić powinien. Niech więc z każdego polskiego domowego ogniska, od każdej polskiej rodziny na wsi czy w mieście, w pałacu czy chacie wieśniaczej popłyną datki, składano wedle możności na otarcie tylu łez krwawych, na uratowanie niejednego może życia.

Do składek tych wzywa społeczeństwo niżej podpisany Komitet.

Arcybiskup gnieźnieński i poznański ks. dr Edward Likowski, prezes; Ludwik Mycielski, wiceprezes; Kazimierz Brownsford, sekretarz; dr Kazimierz Hacia, skarbnik; ks. patron Adamski, ks. poseł Brandys, dr Bolesław Brodnicki, Z. Chłapowski z Turwi, Ludwik Cichowicz, książę Olgierd Czartoryski, książę Drucki-Lubecki, ks. prob. Kupczyński, Wojciech Lipski z Lewkowa, dr Felicyan Niegolewski, Karol Rose, Michał Sczaniecki, dr Tadeusz Szułdrzyński, Jan hrabia Żółtowski z Czacza.

Składki należy przesyłać do następujących banków w Poznaniu: 1) Bank przemysłowców, Stary Rynek 73-74, 2) Bank włościański, plac Wilhelmowski 9, 3) Bank Związku spółek zarobkowych, ulica Wilhelmowska 26. Na przekazie powinien być wyraźny dopisek: „Dla Komitetu niesienia pomocy w Królestwie Polskiem". Składki można także wpłacać na konto czekowe: „Wrocław 4007 dr Hacia". Pokwitowania z otrzymanych składek umieści Komitet w gazetach.

Zniszczenie Galicyi zachodniej.

„Wiedeński Kuryer Polski" donosi:

Ładne miasteczko Rozwadów przedstawia jedno zwalisko gruzów i zgliszcz, z 350 domów pozostało zaledwie 20. 170 zostało spalonych doszczętnie — sterczą tylko po nich porozwalane kominy, 160 zostało zniszczonych przez bombardowanie, a zawartość ich ruchoma padła ofiarą moskiewskiego rabunku. Straszny widok spustoszenia przedstawia pałac ks. Lubomirskich. W pustych ogołoconych murach walają się resztki cennych mebli, wśród nich sterczą tu i ówdzie ramy po wyciętych z nich obrazach; pod nogami trzeszczą szczątki wartościowej porcelany. Zasobna ongi biblioteka uderza swym rozpaczliwym wyglądem. Z 4000 ludności miasteczka pozostało tylko tysiąc, z których większość podczas bombardowania znalazła schronienie w miejscowym klasztorze Kapucynów.

Jeszcze gorzej od Rozwadowa przedstawia się Nisko. Kościół spalony, browar, młyn, koszary, apteka w ruinach. Z podpalonego z różnych stron miasteczka, ocalało zaledwie kilkanaście domów, reszta padła pastwą płomieni i bombardowania. Reszty dokonał rabunek. — Bezdomni mieszkańcy; kobiety i dzieci tłumnie tułają się po okolicy, również całkowicie spustoszonej, jak widać z następującego przeglądu:

Ze wsi Racławice, mającej 106 domów, pozostały 4, spalonych zostało 84, zniszczonych 18. Kościół padł ofiarą płomieni. We wsi Wolina było 56 domów; ocalało 6, spalono 30, zniszczono 20. W Nowej wsi z 45 domów pozostało 5, reszta w połowie spalona, w połowie zniszczona. W zamożnej wsi Przedzik z 340 domów ocalało 80, spłonęło 150, zrujnowanych zostało 110. Ze 161 domów Zarzecza pozostało 20, spalono 29, zniszczono 110. W Borowinie z 70 domów, pozostało 50, spalono 15, zniszczono 5. — Wielkie wsie Rudnik i Ulanów zostały w trzech czwartych spalone. — Ludność wszystkich tych wiosek podczas srożącej się nawałnicy wojennej, tułała się w panice po okolicy.

Po kilka rodzin gnieździ się w jednej izbie, gdy ta ocalała. Śpią w braku pościeli i słomy na gołej ziemi.

Najmniejszemu zniszczeniu uległ Tarnobrzeg, w którym spalono tylko kilkanaście domów i spustoszono kilkadziesiąt sklepów. — Okolica jednak wyniszczona rekwizycyami i przemarszami wojsk, po żywność ludność jeździ do pobliskiego Sandomierza i Pokrzywnicy. Pomoc niosą hr. Tarnowski z Dzikowa i klasztor Dominikanów.

Wieści z Rawy Ruskiej.

„Nowiny Wiedeńskie" z 13 b. m. podają szereg wiadomości, dotyczących tego miasta, podanych przez jednego z najpoważniejszych obywateli rawskich w liście doszłym przed paru dniami do Wiednia po 25-dniowej wędrówce po świecie.

Wiadomości o całkowitem zniszczeniu miasta Rawy na szczęście się nie sprawdzają. — Zrujnowaniu uległo kilkanaście tylko domów, przyczem najbardziej ucierpiała ul. Halicka w pobliżu Rynku, której mieszkańcy przenieśli się wskutek tego do innych domów. Los gorszy spotkał natomiast samo urządzenie mieszkań, szczególnie osób majętniejszych. Część mieszkań opuszczonych splądrowało kozactwo doszczętnie, część zaś w ten sposób, że zabrano z nich wszystkie przedmioty cenniejsze, jak pościel, obrazy, firanki i t. d. Podobnie jak w innych miastach, tak też oczywiście i tutaj rabowano przedewszystkiem bieliznę i odzież, z których w opuszczonych i niestrzeżonych mieszkaniach prawie ślad nie pozostał. Ograbieniu uległy między innemi mieszkania wszystkich prawie adwokatów miejscowych, z tych najmniej stosunkowo mieszkanie dra Segala, dzięki pozostałej w domu służącej i dra Beckera, dzięki wiernemu „Bery", lubo czworonogiej, to jednak dla olbrzymich swych rozmiarów najpopularniejszej na całym bruku rawskim figurze.

Z inteligencyi nikt prawie w mieście nie został. Mała grupka pozostałych skupia się około ks. Rysia, rz.-kat. proboszcza, księdza Niedzielskiego, gwardyana Zakonu OO. Reformatów, tudzież dyrektora fabryki dachówek p. Grodzickiego.

Urząd burmistrza miasta, wakujący i tak już po ustąpieniu p. Karga, sekretarza Wydziału Rady powiatowej, objął i sprawuje p. Włodzimierz Smarzewski, starszy oficyał sądowy, ku zupełnemu zadowoleniu ludności miejscowej, która we wszystkich swych sprawach i kłopotach szuka u niego porady i pomocy.

Życie w mieście jakby zupełnie wymarło. Jedynym lokalem publicznym, gdzie schadza się codziennie mała grupka inteligencyi, handel delikatesów Silbera, zaopatrujący nadto ludność w niezbędne artykuły żywnościowe. Drożyzna w mieście rośnie z każdym dniem wskutek wzmagającego się codziennie braku żywności. Za litr mamałygi płacą 54 h. Z dóbr w okolicy Rawy położnych znacznie ucierpiały między innemi także księcia Sapiehy. Dyrektor dóbr książęcych p. Remiszewski i leśniczy p. Vogt zamieszkali w Siedliskach, gdzie czynem i radą idą w pomoc chłopom zbiedzonych wiosek okolicznych.

Między Rawą ruską i Lwowem istnieje bezpośrednie połączenie kolejowe. — Jeden pociąg dziennie przychodzi z Lwowa do Rawy i jeden z Rawy odjeżdża do stolicy kraju.

Zaopatrzenie dla inwalidów, wdów i sierot wojennych.

Wśród obowiązków, które spadną na państwo skutkiem obecnej wojny, jedno z pierwszych miejsc zajmuje zaopatrzenie tak zwanych inwalidów wojennych, tudzież wdów i sierot wojennych. W sprawie tej istnieje wprawdzie ustawa państwowa, ale jest ona — jak to zobaczymy — przestarzała i nie wystarcza zarówno co do osób, jak co do świadczeń.

Zaopatrzenie inwalidów wojennych

przedstawia się w Austryi w sposób następujący: Wedle ustawy z dnia 27 grudnia 1875 r. oficerowie i urzędnicy wojskowi w zasadzie mają prawo do emerytury dopiero po ukończeniu 10 lat służby. Jednakże oficerowie, którzy skutkiem ran, odniesionych wobec nieprzyjaciela, albo skutkiem trudów wojennych stali się niezdolnymi do służby, mają prawo do emerytury przed ukończeniem wymienionego terminu. Wszyscy więc oficerowie i urzędnicy wojskowi, którzy skutkiem wojny nie mogą nadal pełnić służby, mają prawo do zaopatrzenia państwowego bez względu na lata służby.

Wymiar emerytury zależy od lat służby. — Emerytura za czas służby aż do 14 lat włącznie wynosi ⅓ część gaży. Za 15 lat służby emerytura wynosi $^3/_8$ części gaży, a przy dłuższej służbie za każdy rok służby emerytura powiększa się o 2.5% gaży, tak iż oficer po 40 latach służby pobiera emeryturę w wysokości całej gaży.

Obok tego emerytowani oficerowie drogą samoubezpieczenia otrzymują niewielki dodatek kwaterowy, którego wysokość zależy od klasy rangi i czasu służby. I tak dodatek kwaterowy wynosi dla porucznika 96 koron rocznie, dla nadporucznika 128, dla kapitana 160 koron. Po 40 latach służby dodatki owe wynoszą 240 koron, względnie 320 i 400 koron. Dodatki te nie odgrywają znaczniejszej roli, gdyż przeważna część oficerów nie sięga najwyższego wymiaru. Najniższe emerytura wynosi w każdym razie 600 koron.

Oficerowie, którzy od broni, albo wojennych przyrządów nieprzyjacielskich odnieśli takie rany, iż stali się niezdolnymi do służby, otrzymują obok emerytury osobny dodatek za rany w kwocie 400 koron rocznie. W razie utraty lub ubezwładnienia użytkowego ręki albo nogi, tudzież przy trwałem zaburzeniu ważnych organów dodatek za rany wynosi 800 koron i dochodzi do 1.800 koron w razie utraty dwóch kończyn, lub wzroku.

Analogicznie powstaje zaopatrzenie podoficerów i szeregowców, którzy atoli muszą wykazać, że są niezdolni nie tylko do służby wojskowej, lecz także do trwałego zarobkowania w stanie cywilnym. Zaopatrzenie wynosi stałe kwoty, a nie procentowe w stosunku do poborów w czynnej służbie. I tak zastępca oficera po 10 latach służby otrzymuje 216 koron rocznie, a najwyżej 468 K po 30 latach. Feldfebel otrzymuje 168 koron, najwyżej 364 K; plutonowy: 144 K, najwyżej 312; kapral: 120 koron, najwyżej 260; frejter: 96 K, najwyżej 208 K; szeregowiec: 72 K, najwyżej 156. Powtarzamy — na wypadek trwałej niezdolności zarobkowania w stanie cywilnym.

Wśród podobnych warunków jak oficerowie, otrzymują także podoficerowie i szeregowcy dodatki za rany w kwotach 96 koron, 192 K i 288 K. — Dodatki te należą się bez względu na zdolność do zarobkowania, z czego wynika, że podoficerowie i szeregowcy mogą otrzymywać dodatki za rany, nie pobierając zaopatrzenia jako inwalidzi.

Osobnym rodzajem zaopatrzenia jest przyjęcie do domu inwalidów. Z pośród oficerów mogą być przyjęci do domu inwalidów tylko oficerowie począwszy od kapitana w dół, ci zaś podoficerowie i szeregowcy, którzy mają 30 lat służby, lub bez względu na lata służby potrzebują osobnej opieki z powodu odniesionych uszkodzeń cielesnych, mają tem samemprawo do przyjęcia do domu inwalidów.

Przy tym rodzaju zaopatrzenia oficer otrzymuje zamiast emerytury 90% pobieranej gaży, tudzież odpowiednią kwaterę, jeżeli zaś zastrzegł sobie wolność wyboru miejsca pobytu, to kapitan otrzymuje dodatek kwaterowy w kwocie 240 koron na rok, zaś porucznik lub nadporucznik 160 koron. Podoficerowie i szeregowcy otrzymują wynagrodzenie wedle szarży, wikt, pomieszkanie i mundur. Zarówno oficerowie, jak podoficerowie i szeregowcy tej kategoryi mogą pobierać dodatek za rany.

Zaopatrzenie wdów i sierot wojennych

po oficerach, urzędnikach wojskowych i podoficerach całej siły zbrojnej unormowane jest głównie ustawami z dnia 27 kwietnia 1887 r. i z dnia 19 marca 1907 r. Wedle tych ustaw wdowy po oficerach (także po oficerach rezerwy i nieczynnej obrony krajowej, w etacie pospolitego ruszenia, lub w stanie pozasłużbowym) mają w razie wojny prawo do rocznej pensyi, jeżeli mąż padł wobec nieprzyjaciela, lub umarł z powodu ran, epidemii, lub trudów wojennych. Ponieważ wdowy, które pozostały po oficerach poległych, lub zmarłych w ciągu roku skutkiem ran, albo trudów wojennych, otrzymują dodatek do pokojowej pensyi, więc wymiar tych zaopatrzeń wynosi dla wdów wdów po oficerach

12	klasy rangi . . .	1.050 K
11	„ . . .	1.125 „
10	„ . . .	1.350 „
9	„ . . .	1.500 „
8	„ . . .	1.800 „
7	„ . . .	2.250 „
6	„ . . .	3.000 „
5	„ . . .	3.750 „
4	„ . . .	5.250 „
3	„ . . .	7.500 „
2 i 1	„ . . .	8.100 „

Wśród tych samych warunków wdowy po podoficerach i szeregowcach otrzymują następujące zaopatrzenie razem z pięcioprocentowym dodatkiem:

Wdowa	po szeregowcu . . .	108 K	rocznie
„	„ frejtrze	144 „	„
„	„ kapralu	180 „	„
„	„ plutonowym . .	216 „	„
„	„ feldfeblu	270 „	„
„	„ kadecie	450 „	„

Jeżeli te wdowy nie są zdolne do zarobkowania i nie mają środków pieniężnych, to na czas trwania tego stanu należy im się roczny dodatek w kwocie 96 koron.

Przy zaopatrzeniu sierot ustawa rozróżnia sieroty zupełne od sierot, nie mających tylko ojca. Matka sieroty po oficerze otrzymuje dodatek na wychowanie, wynoszący dla każdego dziecka $^1/_5$ część normalnej emerytury wdowiej. Ale na jedno dziecko nie może wypaść więcej niż 500 koron rocznie, a na wszystkie nie więcej, niż pensya wdowia matki. Zaopatrzenie sieroce wypłacane jest do 24 roku życia, ale gośnie wcześniej z chwilą, gdy sierota ma inne zaopatrzenie. Sieroty po podoficerach i szeregowcach otrzymują po 48 koron rocznie — dziewczęta do 16 roku życia, chłopcy do 14. Pensya wdów tej kategoryi z dodatkiem na wychowanie nie może wynosić więcej niż 540 koron rocznie. Sieroty zupełne po oficerach otrzymują dodatek na wychowanie, wynoszący połowę pensyi wdowiej, sieroty zupełne po podoficerach i szeregowcach po 72 korony rocznie, ale razem najwyżej 360 kron. Gdy wdowy po wojskowych, którzy zginęli na wojnie, otrzymują emerytury wyższe od emerytur normalnych, zaopatrzenie sierot jest takie samo podczas wojny jak podczas pokoju.

Tak wyglądają austryackie ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych, tudzież wdów i sierot wojennych. Jak wspomnieliśmy, ustawy te są przestarzałe i mają dużo braków. Wymiar zaopatrzeń jest za niski na obecne czasy, a warunki otrzymania zaopatrzenia w niektórych wypadkach zbyt trudne. Nie wątpimy, że rząd w sposobnej chwili postara się o zmianę tych postanowień. Armia nasza rzetelnie zasłużyła na to, ażeby inwalidom, tudzież wdowom i sierotom wojennym zapewniono lepsze zaopatrzenie.

Pierś o pierś.

Znany włoski korespondent wojenny, Luigi Barzini, bawiący w obozie francuskim, opisuje w jednem z pism włoskich bardzo plastycznie walki w Lesie Argońskim. Z tego opisu przytaczamy za »Arbeiter Ztg.« niektóre wyjątki:

»Włoska kompania ochotnicza pozostała aż do wczoraj w rowie strzeleckim pod Bolante. Od szturmu Garybaldczyków walka na tym punkcie przybrała wprost fantastyczne formy. Francuzi i Niemcy są od siebie oddaleni już tylko o cztery metry. Niemcy zdobyli z powrotem swoje rowy na skraju równiny, ale Francuzi usadowili się w dziurach, wyżłobionych przez wybuch ośmiu min. Jest to ośm kraterów, do których chodziło się przedtem podziemnemi chodnikami, te jednak zostały teraz odsłonięte i zamienione w rowy strzeleckie. Pozostawiono tylko ostatnie metry tunelu, ponieważ były już zbyt blisko nieprzyjaciela. Są one tak wąskie, że tylko z trudem można się przez nie przecisnąć. Dlatego naprzód idą cieńsi i ciągną towarzyszów za rękę. Obsadziwszy kratery, zaczęli Francuzi pracować nad połączeniem otworów. W nocy kopano i wyrzucano ziemię pod nieprzyjacielskie otwory strzelnicze. Dobrze wycelowana mitrajleza miała zadanie osłonić tę robotę przed niespodziankami.

Tymczasem Niemcy zajęli się przygotowaniem swego rowu na oblężenie. Obie prace postępowały równomiernie, oddalone od siebie najdalej o 10 m. Od czasu do czasu słychać strzał, krzyk, przekleństwo: to niemiecki ogień przestrzelił francuskim robotnikom ręce w chwili, gdy podnosili łopaty. Jeden żołnierz wije się z bolu, ma parę palców oderwanych. Ale odzywa się już z francuskiej strony mitralieza: tata.... tatatata.... Potem znów milczenie i ciszę lasu przerywa tylko regularne suwanie łopatą po twardej glebie.

Opodal rowu nieprzyjacielskiego stoją dwa wielkie drzewa, których pnie się stykają. Poza ich słupami gigantycznemi przysiadł niemiecki strażnik. Krótki rów doprowadził go do tego miejsca bezpieczną drogą. Ale przedpierśnik nowego rowu francuskiego sięga już do stóp tych drzew. Francuzi i Niemcy są więc właściwie oddaleni od siebie tylko o grubość jednego pnia. Słychać wyraźnie cichy szczęk broni nieprzyjacielskiej, wart luzujących się poza drzewem. Przy takiej odległości nie można już swojego rowu zabezpieczyć siatką drucianą; natomiast fabrykuje się ciężkie kraty z kozłów drzewnych, z nabijanemi kolcami. Staromodna to osłona, zupełnie taka sama, jakiej się używało ongi w średniowieczu. Te kraty wyrzuca się poza przedpierśnik, aby tam wznieść przeszkodę. Nieraz takiego »konia kolczastego« (cheval de frise) wyrzuca się z takim impetem, że spada Niemcom na głowy. Wtedy słychać niemieckie wyzwiska, salwy, krzyki, śmiechy. Wtem: »baczność!« Coś się dzieje po drugiej stronie! I rzeczywiście: raz, dwa trzy! — i kolczasty potwór odbywa drogę w powietrzu.

Karabiny są wciąż gotowe do strzału. Przy takiej bliskości nie chybia żaden strzał. Wystarczy wystawić tylko czapkę na kiju, a zdejmie się ją całkiem podziurawioną. Wystarczy, żeby jeden otwór strzelniczy był trochę za szeroki, a żołnierz, stojący poza nim, ginie. Aby się ochronić przed zimnem, Niemcy zakrywają często swoje otwory strzelnicze szkłem, zostawiając tylko mały otworek na wystawienie lufy. Ale refleksy na szkle zdradzają czasem miejsce otworu. Wśród gałęzi, okrywających rów nieprzyjacielski, Francuzi rozpoznają wnet takie miejsce, które nazywają »Boche (Niemiec) w oknie wystawowym«, i celują do niego, jak w budzie jarmarcznej. Klirr — i szkło rozpryskuje się na kawałki. »Wytrąciłem mu fajkę z gęby!« woła zadowolony strzelec. Zabitych jest tu więcej, niż rannych; kule wyszukują sobie zawsze głowy ludzkie.

Jak na łodziach podwodnych zaprowadzono i tutaj periskopy, aby obserwować cały teren, nie wychylając głowy. Są to bardzo prymitywne instrumenty, długie drewniane pudła, przez które obraz okolicy przechodzi odbity za pomocą dwóch zwierciadeł. Wiele rzeczy, których nie można zobaczyć przez otwory strzelnicze, widzi się w periskopie.

Wojna zamknięta w tak małej przestrzeni, przybrała charakter starożytny. Broń palna, dawno już spoczywająca w muzeach, tu przeżywa swój renesans. W rowach francuskich w Lesie Argońskim widzi się »Crapauilloty« (stare ropuchy), owe krótkie, niezgrabne armaty bez kół, oparte na wielkim stole, pochodzące jeszcze z czasów napoleońskich. Najmłodsze z tych armat mają jeszcze na grzbiecie napis. »Wolność, równość, braterstwo, republika francuska 1849«. Wyrzucają one bomby z długiemi lontami. Nabija się je, stosownie do stanu pogody, n. p. 60 gramów prochu przy suchem powietrzu. Nabijanie ich jest kwestyą barometryczną. Ta sama doza może bombę wyrzucić na kraniec świata albo też tylko tak niedaleko, że spada ona na krawędź rowu. W tym drugim wypadku wszczyna się popłoch wśród kanonierów, natomiast w pierwszym są oni bardzo z siebie zadowoleni, widząc, że bomba leci prawidłowo jak piłka nożna, podczas gdy jej kreci ogonek z dymiącym lontem zabawnie się tuż za nią wywija.

Niemcy jeszcze dalej się cofnęli wstecz w historyi i wydobyli z lamusów niepamięci aparat. zupełnie niewrażliwy na zmiany atmosferyczne: starą poczciwą drewnianą maglownicę. Jego pociski wyskakują bez najmniejszego szmeru któryby o nich ostrzegał. Słyszy się tylko szelest w gałęziach drzew, a puż spada z góry wielka piłka metalowa i wybucha z piekielnym łoskotem. Z oficyalnych sprawozdań niemieckich wiemy, że się te pociski nazywają »powietrznemi torpedami«. Są to rury z pieca, na obu końcach zasklepione, zawierające kartacze i materyały wybuchowe. Dla objaśnienia dodajemy, że maglownica była maszyną balistyczną średniowiecza, tem różną od starożytnych wielkich proc, że jej siłą popędową nie była elastyczność, wytwarzająca się przez skręt, lecz przeciwwaga. Był to tedy rodzaj dźwigni dwuramiennej. Maglownica tem różniła się od »blidy«, że ciężar, wprawiający ją w ruch, był ruchomy, nie stały. Częstokroć maglownicę umieszczano na kółkach. Jako pociski służyły kamienie, belki kształtu strzał, rozżarzone kule i stożki, naczynia napełnione materyałem palnym, ciężkie kule ołowiane. Używano ich jeszcze w 16-tym wieku obok broni palnej. Pamiątkę po tym instrumencie wojennym mamy w naszej zwykłej maglownicy, używanej do wygładzania bielizny, a zawdzięczającej swoją nazwę właśnie temu, że ma formę podobnej do tej średniowiecznej armaty.

KRONIKA.

Wtorek, 16 lutego.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Namiestnik dr Korytowski w Krakowie. Dzisiaj wieczorem przybywa do Krakowa namiestnik dr Korytowski; namiestnik zamieszka u wiceprezydenta dra Fedorowicza.

Zakaz wywozu środków żywności z twierdzy krakowskiej. Komenda twierdzy tutejszej ogłosiła wczoraj ponowny zakaz wywozu środków żywności z Krakowa. Wywóz wszelkich artykułów żywności z twierdzy jest zasadniczo zakazany. Tylko w wyjątkowych wypadkach można wywozić takie artykuły po uzyskaniu urzędowego zezwolenia. Do udzielania takich zezwoleń upoważniony jest urząd dla spraw cywilnych przy c. i k. komendzie twierdzy (Poselska 8, II. piętro) lub c. i k. Intendantura (ulica Kanonicza l. 16).

Środki żywności, wywożone bez urzędowego zezwolenia, ulegną konfiskacie.

Nad przestrzeganiem tego zakazu czuwać będą organa akcyzy miejskiej i posterunki wojskowe przy bramach twierdzy.

Przeciwko przemycaniu niecenzurowanych, prywatnych listów. Komenda twierdzy krakowskiej ogłosiła wczoraj obwieszczenie, dotyczące przemycania prywatnych niecenzurowanych listów z Galicyi na zachód i odwrotnie. W obwieszczeniu tem podniesiono, iż wiele osób trudni się przemycaniem listów z okolic, zajętych przez Rosyan; w szczególności odnosi się to do Lwowa i do tych miejscowości, dokąd się schronili galicyjscy uchodźcy. Listy takie prócz wiadomości prywatnych zawierać mogą także informacye wojskowe i polityczne i przyczynić się temsamem do rozszerzania szpiegostwa. Wobec tego władze wojskowe wystąpią przeciwko temu z całą surowością i osoby, przychwycone na przemycaniu takich listów, zostaną oddane sądowi polowemu.

Komendy dworców kolejowych oraz poszczególne warty i oddziały mogą wobec tego urządzać peryodyczne rewizye u pasażerów, przybywających do Krakowa lub stąd wyjeżdżających.

Wypłata poborów nauczycieli ludowych szkół krakowskich. Z c. k. Filialnej kasy krajowej komunikują: Ze względu na to, że obecnie c. k. Rada szkolna krajowa poleca wszystkim tutejszym nauczycielom ludowym, przebywającym poza Krakowem, zgłaszać się do c. k. Filialnej kasy krajowej o wypłatę poborów za luty b. r., a wielu zgłasza się o wypłatę kartką korespondencyjną; celem rachunkowego przeprowadzenia przypisanych zwrotów rządowych i pobranej zaliczki za styczeń b. r., winni wszyscy przesłać kwity ostemplowane za styczeń, luty i następne miesiące z książeczkami płatniczemi do odnośnych dyrekcyj szkolnych, które zajmą się podjęciem i wysłaniem pieniędzy w dniu płatności.

Wypłata na podstawie kartki korespondencyjnej jest niedopuszczalną.

Z Towarzystwa lekarzy galicyjskich. Wdowy i sieroty po lekarzach, które pobierają z funduszów Towarzystwa lekarzy galicyjskich pensye stałe, raczą podać swoje adresy prof. E. Machekowi (Volosco koło Abbacyi). Wysłanie pensyi nastąpi za pośrednictwem pocztowej Kasy oszczędności.

Krakowska filia Czerwonego Krzyża poszukuje osób, umiejących uczyć sposobu pracowania lewą ręką ludzi, którzy utracili rękę prawą. Posiadający tę umiejętność zechcą się zgłosić w biurze krakowskiej filii Czerwonego Krzyża (urząd zdrowia, magistrat, ul. Poselska l. 10), oraz przynieść dowody swej odnośnej kwalifikacyi.

„Halka" w teatrze miejskim. Z powodu wypadków wojennych zostało zatrzymanych w naszem mieście wielu artystów-śpiewaków i śpiewaczek Dzięki temu może sobie Kraków pozwolić na niebywały w normalnych czasach zbytek — potrójną obsadę „Halki". Panie Hendrichówna, Łowczyńska i Szafrańska, odtworzą kolejno rolę Halki w dn 19, 22 i 26 lutego. Bilety sprzedaje kasa dzienna teatru miejskiego.

Prócz afiszów w języku polskim, można będzie ze względu na wojskowość w mieście bawiącą, otrzymać afisz w języku niemieckim, wraz z tekstem objaśniającym akcyę dramatyczną „Halki".

W zakładzie naukowym żeńskim im. Heleny Kaplińskiej, Gołębia 5, egzamina półroczne odbędą się dnia 20 lutego o godz. 10 rano.

Litościwa włościanka. Do starostwa w Podgórzu nadeszło pismo od włościanki Anny Jaskułowej z Jurczyc, świadczące, jakie współczucie wywołuje smutny los naszej ludności, dotkniętej wojną, u prostych ludzi po wsiach polskich, dokąd zagony jej nie doszły. Pismo to brzmiało jak następuje:

„Dowiedziałam się z ogłoszeń i gazet, że wskutek wojny obecnej we wschodniej Galicyi błąka się dużo ludzi bez zajęcia i cierpi głód i nędzę. Podpisana, odczuwając tę nędzę i biedę, ofiaruje się przyjąć na wychowanie i opiekę swoją dziewczynkę, zasługującą na wsparcie w wieku od 12—15 lat, gdyż swojej nie ma, i w tym celu uprasza Świetne c. k. Starostwo o informacyę i ułatwienie w tej sprawie".

Nie ulega wątpliwości, że starostwo podgórskie dopomoże szlachetnej włościance w tej sprawie zwłaszcza, że dzieci polskich opuszczonych, cierpiących poniewierkę i głód, jest cały legion. Może ten piękny przykład zachęci innych szlachetnych ludzi do naśladowania.

„Przemysłowcy wojenni". Od chwili wybuchu wojny namnożyło się w Krakowie mnóstwo „przemysłowców wojennych", domokrążców, którzy noszą ze sobą cały magazyn najróżniejszych towarów i sprzedają je w bramach domów lub restauracyach żołnierzom, nie mając do tego zarobkowania karty przemysłowej. Wczoraj policya aresztowała jednego z takich przemysłowców i skonfiskowała mu cały zapas najróżnorodniejszych towarów.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj rano 12-letni Wilhelm Tatina, uczeń szkoły ewengielickiej przy ulicy Grodzkiej, zjeżdżając po poręczy z II. piętra, spadł na dół, a upadając doznał złamania czaszki i wstrząsu mózgu. Lekarz pogotowia odwiózł chłopca do kliniki chirurgicznej.

Zamach samobójczy. Przedwczoraj wieczorem 30-letnia Marya Głowacka, mieszkająca w domu przy alei Słowackiego pod l. 29, rzuciła się w zamiarze samobójczym z pokoiku II. piętra na bruk uliczny. Desperatka złamała sobie rękę oraz doznała silnego wstrząsu mózgu. Lekarz pogotowia odwiózł ją do kliniki chirurgicznej. Będzie ona prawdopodobnie uratowana.

Zapiski policyjne. Kupcowi Maurycemu Kreislerowi przy ul. Senackiej skradziono ze składu przed paru dniami w nocy 3 beczki nafty wartości około 450 koron.

Z piwnicy domu pod l. 12 przy ul. Brzozowej skradziono wczorajszej nocy 15 centnarów węgla

Krajowa szkoła kupiecka w Białej, ul. Główna 28. Dyrekcya ogłasza, że nauka w 2-klasowej szkole handlowej, na jednorocznym kursie handlowym żeńskim, oraz na kursie wieczornym koedukacyjnym dla dorosłych rozpocznie się w Białej dnia 16 lutego. Wpisy trwają w dalszym ciągu do dnia 1 marca b. r. — Bliższych szczegółów udziela Dyrekcya.

N. K. N. w sprawie uchodźców. Siłą wypadków zmuszony jest N. K. N. współdziałać wszędzie tam, gdzie zresztą opieka powołanych czynników, jak instytucye krajowe, w pierwszym rzędzie jest konieczną. Bolesną sprawą wychodźców zajął się, jak wiadomo Wydział krajowy, który jednak dotąd nie przeprowadził całkowicie rokowań z rządem i nie ustanowił komisarzów-opiekunów dla wychodźtwa. To też ze wszech stron zwracają się do departamentu organizacyjnego N. K. N. uchodźcy galicyjscy z prośbą o pomoc i opiekę. Obecnie aktualną jest sprawa uchodźtwa polskiego na Śląsku. Z polecenia dep. org. N. K. N. zajęła się nią Sekcya śląska, oraz w tym celu delegowani mężowie zaufania dep. org. Zebrano materyały statystyczne na Śląsku cieszyńskim i opawskim, z których się okazuje, że na przeszło 10.000 Polaków z Galicyi mieszkających obecnie na Śląsku, zaledwo 3000 jest skazanych obecnie na pomoc rządu. Są to przeważnie ludzie biedni, którzy do tej chwili żyli z oszczędności. Ponieważ w ostatnich czasach rząd zamierzał wszystkich niezaopatrzonych ewakuować i umieścić w barakach w Choceniu, przeto Sekcya Śląska przez deputacyę odniosła się w tej sprawie do nam. eks. Korytowskiego, a nadto dr. Zygmunt Marek imieniem dep. org. N. K. N. odniósł się do eksc. ministra Heinolda o cofnięcie tych zarządzeń ewakuacyjnych, pozostawienie wszystkich niezaopatrzonych w dotychczasowych ich miejscach pobytu i przyznanie im pomocy państwowej. Równocześnie dep. org. przez wiceprezydenta Izby posłów dra Germana interweniował

w tej sprawie w ministerstwie. Jest nadzieja, że przy pomocy Wydziału krajowego, który sprawę wychodźców polskich na Śląsku w Wiedniu niewątpliwie poprze, akcya cała odniesie zamierzony skutek.

Dla powrotu do kraju. Ponieważ ze względu na podejmowanie wiosennych prac rolnych wielu uchodźców, właścicieli dóbr, dzierżawców, rolników, powrócić zamierza w obszary Galicyi, zajęte chwilowo przez Rosyan, podajemy za »Wiedeńskim Kuryerem Polskim« wzór podań, jakie osoby te winny wnieść do odnośnych władz:

Należy wnieść mianowicie trzy podania, dwa z nich w języku niemieckim, trzeci może być po polsku lub francusku. Podanie pierwsze z dwoma następującemi, które stanowić mają załączniki pierwszego podania, należy w jednej kopercie wnieść do ministerstwa spraw zagranicznych.

Wzór I-go podania:

Hohes k. u. k. Ministerium des Aesseren!

Mit Berufung an das an den vom vormaligen Reichsratsabgeordneten Herrn Wielowieyski gerichtete Antwortschreiben vom 20. Jänner 1915 beehrt sich der Unterzeichnete als (Gutsbesitzer resp. Pächter, Landwirt u. s. w.) an das hohe k. u. k. Ministerium folgende Bitte zu richten:

Das hohe k. u. k. Ministerium möge das von mir an die hohe Botschaft der Vereinigten Staaten von Nord-Amerika vorzulegende Ansuchen in Vermittelung einer an die kaiserliche russische Regierung zu richtende Bitte um einen Passierschein nach seinem Heimatsorte unterstützen.

Podpis
z dokładnym adresem).

II-gie podanie jako załącznik pierwszego podania:
An die hohe Botschaft der Vereinigten Staaten von Nord-Amerika!

Mit Berufung an die geneigte den Herren Noel, Szaszkiewicz und Wielowieyski von der hohen Botschaft am 29.Dezember 1914 in Aussicht gestellten Intervention bei der Kaiserlichen Russischen Regierung im Interesse der Rückkehr der galizischen Einwohner nach dem Heimatslande beehrt sich Unterfertigter diesbezüglichen Schreiben an die Kaiserliche Russiche Regierung der Hohen Botschaft zur gütigen Weiterbeförderung vorzulegen.

(Podpis i adres dokładuy.)

Trzecie podanie również jako załącznik pierwszego, ma wyglądać jak następuje:

Do Jego Ekscelencyi Generalnego Gubernatora we Lwowie.

Pozostając od czterech miesięcy poza mojem miejscem zamieszkania i zajęcia, t. j. miejscowości . . . . . . i zmuszony powrócić tamże w sprawie ważnych spraw majątkowych, mam zaszczyt prosić Waszą Ekscelencyę o łaskawe udzielenie mi pozwolenia na przyjazd do kraju, jakoteż potrzebnego zabezpieczenia podpisanemu podróży i pobytu.

Z wyrazem wysokiego poważania
(podpis i adres dokładny).

Wskutek starań komitetu w sobotę dnia 6 b. m. ambasada amerykańska wysłała do Petersburga depeszę z prośbą o przyśpieszenie generalnej odpowiedzi na podania o zezwolenie na powrót. Odpowiedź oczekiwana jest do kilku dni.

Ze świata.

Z V. zebrania techników polskich. Z Wiednia piszą nam: Na ostatniem piątkowem zebraniu techników polskich przedstawił prof. dr Zubrzycki wyniki swych badań nad zabytkami wiedeńskiemi. Badania te doprowadziły do ciekawych bardzo wyników, wykazały bowiem, że artyści budowniczowie polscy pozostawili i w obcych krajach wiekopomne dzieła. Dowodem tego jest katedra św. Szczepana w Wiedniu. Najstarszą częścią, założoną w roku 1147, jest część frontowa. Budował ją niejaki Oktawjan Wolzner, jak kroniki podają „de Polonia". Badacze niemieccy zmieniali stopniowo nazwisko Wolzner na Wolener, Folener, Volener, Volkner a nawet Falkner. Czas działalności Wolznera przypada na okres wielkiego rozkwitu sztuki polskiej za Władysława Hermana. Jednocześnie rozwijała się sztuka na Śląsku (Piotr Vlast). Porównując szczegóły portalu, okna nad portalem, szczytów i t. d. z zabytkami krakowskiemi i wrocławskiemi widzimy wielkie podobieństwo, nie spotykane u innych narodów. Część środkowa pochodzi z XIV. wieku. Że budowa tej części odbywała się pod wpływem szkoły krakowskiej i wrocławskiej, świadczy konstrukcya sklepień. Podobny typ znajdujemy w kościele św. Krzyża we Wrocławiu, pozatem nigdzie indziej. Jako charakterystyczną oznakę polskich wpływów można uznać zasadę dwojenia, którą obserwujemy w tych dwóch najstarszych częściach katedry św. Szczepana i w całej wogóle polskiej architekturze, a szczególniej w budownictwie drewnianem. Dla poparcia swych wywodów przedłożył prelegent szereg szkiców i rysunków.

Stanisławowskie Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki w Wiedniu. Piszą nam: Niezwykle ruchliwe stanisławowskie Tow. muz. im. Moniuszki dało i w Wiedniu dowód swej uznanej w kraju żywotności. W nowootwartym lokalu IX. Hebragasse 9, I. p., gromadzi się codziennie doborowe towarzystwo, a w poniedziałki i czwartki odbywają się podwieczorki muzyczne, w których biorą udział najwybitniejsze siły artystyczne polskie, przebywające obecnie w Wiedniu. Te zebrania muzyczne, mające zresztą cechę zebrań domowych, są w całem tego słowa znaczeniu koncertami i mogą współdziałać z najlepszymi z powodzi wielkich koncertów wiedeńskich.

Prócz p. Pilarz-Mokrzyckiej, primadonny oper włoskich, biorą udział siły artystyczne tej miary, co p. K. Pfauowa, śpiewaczka operowa, p. Zakrzewski, barytonista oper niemieckich, dr Wierzbicki, basista opery warszawskiej, tenor Bukowski, dr Jendl, z pianistek p. Łusakowska, p. Wierzbicka i inni.

Na czele Tow. stoi znany w kraju muzyk francuski baron Romaszkan, radca Eustachy Bukowski i dyrektor artystyczny Wiktor Miller.

Tow. muz. otwarło również szkołę muzyczną, a znane w kraju siły nauczycielskie p. Janina Łusakowska (fortepian), Leon Hacker (skrzypce), St. Zakrzewski (śpiew solowy), Wiktor Miller (korepetycya operowa) dają jaknajlepszą rękojmię.

Lokal Tow. otwarty codziennie od 2—9 wieczorem; wpisy do szkoły między 10—12 rano.

W sprawie aresztowań w Warszawie podaje polskie biuro prasowe w Berlinie następujące bliższe wyjaśnienie co do osób dr Zawadzkiego i p. Stefana Dziewulskiego. Dr Józef Zawadzki, osobistość w Warszawie bardzo znana, jest prezesem lekarskiego Towarzystwa ratunkowego. Stefan Dziewulski, z zawodu adwokat, niegdyś zwolennik Dmowskiego, z którego kierunkiem jednak zerwał, znanym jest jako wydawca »Ekonomisty Polskiego«, przedewszystkiem w kołach prawniczych, naukowych i finansowych.

Wilhelm II na Jasnej Górze. Z Częstochowy piszą do »Dziennika Śląskiego«: W sobotę, 6 lutego, o godzinie 7 wieczorem Częstochowa witała w swych murach cesarza Wilhelma II. Cesarz w otoczeniu swej świty i w towarzystwie generała Woyrscha zwiedzał szczegółowo klasztor Jasnogórski i jego pamiątki. Straże z lampionami oczekiwały cesarza Wilhelma u bramy książąt Lubomirskich. Tam powitał go w otoczeniu duchowieństwa O. Romuald Dziemiadowicz w zastępstwie chorego przeora, O. Welońskiego, potem zaprowadził cesarza i całą świtę, oraz duchowieństwo do kaplicy Matki Boskiej, gdzie cesarz przy odsłoniętym cudownym obrazie wysłuchał objaśnień historycznych o cudownym obrazie i jego sprowadzeniu do Polski. Przed opuszczeniem kaplicy O. Romuald ofiarował cesarzowi jako upominek kopię cudownego obrazu, malowaną na drzewie cyprysowem, oraz 10 wielkich fotografij, przedstawiających ołtarz i cudowny obraz w kaplicy Jasnogórskiej.

Z kaplicy udano się do skarbca, gdzie cesarz oglądał drogocenne zabytki, znajdujące się w skarbcu, a zwłaszcza ornaty, szyte złotem ręcznie, oraz inne kosztowności. Potem udano się do biblioteki klasztornej, gdzie cesarz upamiętnił swoją bytność podpisem swym w księdze pamiątkowej. Cesarz Wilhelm interesował się wszystkiem i zadawał pytania co do malatur, rzeźb, płaskorzeźb i zabytków architektonicznych, znajdujących się klasztorze. Po godzinnym pobycie w klasztorze cesarz żegnany przez O. Romualda, opuścił klasztor, pozostawiwszy w darze kilka tysięcy marek.

Zakaz pieczenia pączków i placków. Magistrat poznański ogłosił następujące rozporządzenie:

Pieczenie pączków, placków, bab i tym podobnego pieczywa jest w dniach od 14 do 16 b. m. (t. j. w ostatki zapustne. Przyp. red.) włącznie wzbronionem. Zakaz odnosi się zarówno do cukierni, piekarni, hoteli, restauracyj, jak osób prywatnych. Niezastosowanie się do zakazu tego karane będzie według rozporządzenia Rady związkowej z dnia 25 stycznia więzieniem do pół roku lub grzywną do 1.500 marek.

Hindenburga. Nazwę Hindenburg nadawano dotychczas gminom, powiatom, lub ulicom, obecnie jako nowość utworzono z nazwiska Hindenburg — jak donosi »Dziennik Poznański« — imię żeńskie »Hindenburga«. W pewnej miejscowości na Górnym Śląsku dano dziewczynce na chrzcie imiona: Hindenburga, Wiktorya, Luiza.

34.5-centymetrowe działa we Francyi. „Vossische Ztg." donosi za londyńską „Morning Post", że rząd francuski zamówił w Stanach Zjednoczonych pięćdziesiąt 34.5-centymetrowych ciężkich dział, które będą ustawione na fortach Toulu, Verdunu i Belfortu.

Odznaczenia. »Wiener Zeiteung« z dnia 11 b. m. ogłasza: Order żelaznej korony III klasy z dekoracyą wojenną otrzymali Wendelin Kowarzyk, podpułkownik 56 p. p., podpułkownik rezerwowy Juliusz Gebauer, 100 p. p., pułkownik Eugeniusz Grandowski, 30 p. dział polnych.

Krzyż kawalerski Franciszka Józefa na wstędze wojennego Krzyża zasługi otrzymał st. lekarz sztabowy dr Stefan Kuryłowicz.

Wojenny krzyż zasługi III klasy z dekoracyą wojenną otrzymał kapitan Armand Stetkiewicz,, 41 p. p., kapitan Alojzy Chlebowski, 3 p. p.

Duchowny krzyż zasługi II klasy na biało-czerwonej wstędze otrzymał kapelan polowy ks. St. Makowski, 56 p. p.

Najwyższe pochwalne uznanie otrzymali porucznik rezerwowy Paweł Korytko, 2 p. ułanów, porucznicy Alfred bar. Hagen, Adam ks. Sapieha, przy 2 p. ułanów, Eugeniusz Kownacki, 3 p. ułanów, nadpor. Roman Niwiński, 57 p. p. (padł na polu bitwy), nadpor. Karol Kunz, 56 p. p., por. Rudolf Czerny, 20 p. p., porucznik rezerwowy Wojciech Matysek, 3 p. p., Ryszard Hoffman, por. rezerwowy 20 p. p., st. lekarz dr Ryszard Kantor, 45 p. p., kapitan Ignacy Miazga, 58 p. p., por. Józef Jasiński, 14 batalion strzelców polnych.

Srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności otrzymał Kazimierz Głowacki, jednor. ochotnik przy 38 dywizyjnym zakładzie sanitarnym.

Najwyższe pochwalne uznanie ponownie otrzymał nadpor. Jaromir Babiczka, 57 p. p. (z Bochni).

Zmarli:

Aleksander Borowiecki, wiceprezydent sądu obwodowego w Rzeszowie, umarł nagle 10 b. m. w 56 r. życia w Bernie Morawskiem. Poprzednio był ś. p. Borowiecki naczelnikiem sądu w Brzesku, gdzie brał czynny udział w tamtejszem życiu publicznem.

Obostrzenia w sprawie przyjazdu do Krakowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 16 lutego.

Do stacyj kolejowych, znajdujących się w krakowskim rejonie fortecznym (Mydlniki, Kraków, Podgórze-Płaszów, Podgórze-Bonarka, Podgórze-miasto, Swoszowice, Kraków-Grzegórzki) dozwolone jest wydanie biletu jazdy osobom cywilnym wtedy, gdy przedłożą obok potwierdzonego dowodu identyczności ze strony władzy politycznej I. instancyi, lub zatwierdzonej urzędowo fotografii, także przepustkę, wydaną przez c. i k. komendę fortecy w Krakowie.

Zwraca się uwagę, że **pobyt w Krakowie dozwolony jest tylko na pisemne zezwolenie c. i k. komendy fortecznej w Krakowie.**

Niedoręczone przesyłki pocztowe.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 16 lutego.

Z powodu wywołanego wypadkami wojennemi wstrzymania ruchu urzędów pocztowych w Galicyi i Bukowiny i wyjazdu wielu mieszkańców, liczne przesyłki pocztowe, zwykłe i polecone, pakunki i przekazy, które znajdowały się w urzędach pocztowych, po wyjeździe adresatów nie mogły być doręczone, albowiem zarząd pocztowy nie zna obecnego miejsca pobytu tych adresatów. Zarząd pocztowy przywiązuje wielką wagę do tego, aby te przesyłki zostały doręczone a pieniądze wypłacone. Mimo, że urząd pocztowy przyjmuie reklamacye, z wielu stron one nie dochodzą. Aby poszukiwanie przesyłek pocztowych z Galicyi (Bukowiny) i do Galicyi (Bukowiny) ułatwić i wypłatę ich lub zwrot przyśpieszyć, urządzono osobne biuro (Nachforschungsamt der k. k. Post und Telegr.) dla Galicyi w Bernie, dla Bukowiny — w Wiedniu. Oba biura ułatwiają poszukiwania za wszelkiemi posyłkami. Zapytania, odnoszące się do wypłat lub wpłat w służbie Pocztowej Kasy Oszczędności, należy skierowywać wyłącznie do Pocztowej Kasy Oszczędności w Wiedniu.

Ułatwienia dla absolwentów szkół średnich.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 16 lutego.

Ministerstwo oświaty wystosowało do wszystkich rektorów i krajowych władz szkolnych okólnik, zezwalający, aby absolwenci szkół średnich, którzy z powodu powołania do czynnej służby wojskowej nie mogą złożyć na czas potrzebnego do studyów uniwersyteckich egzaminu uzupełniającego na początku r. 9115/16, **zostali na razie prowizorycznie imatrykulowani jako zwyczajni słuchacze wydziałów świeckich,** a gdy się znajdują już w czynnej służbie wojskowej, byli dopuszczeni do zapisów na wykłady, ale egzamin uzupełniający muszą złożyć najpóźniej przed rozpoczęciem trzeciego półrocza uniwersyteckiego.

Wojna z Serbią.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 16 lutego.

Urzędowo ogłaszają dnia 15 lutego:

Na południowym terenie wojny nie ma zmian; z wyjątkiem nieznacznych utarczek granicznych, panuje spokój.

Zastępca szefa sztabu gen., **v. Höfer**,
marszałek polny porucznik.

Pocieszające wnioski.

Bukareszt, 16 lutego.

»Independence Roumaine« pisze: Skutek rosyjskiego odwrotu na Bukowinie i w Karpatach nie da zapewne długo na siebie czekać. Jeżeli wojskom austryackim uda się pod **Kołomyją** osiągnąć spodziewany sukces, trzeba się będzie oswoić z nadzieją, że **rosyjska** chorągiew niebawem już i we **Lwowie znajdzie się w poważnem niebezpieczeństwie.**

Francuzi o odwrocie rosyjskim.

Berlin, 16 lutego.

Z Bazylei donoszą do »Vossische Ztg.«: Dzienniki francuskie »Matin«, »Journal« i »Echo de Paris« nie komentują wcale rosyjskiego przyznania się do odwrotu.

»Journal« ogłasza owo doniesienie pt.: »Rozstrzygająca bitwa w Prusiech wschodnich jest bliską«. Uzupełniający komunikat petersburskiej agencyi o konieczności odwrotu aż do linii twierdz rosyjskich opatruje »Journal« tytułem: »Przygotowania«.

»Matin« umieszcza oba te doniesienia bez podania miejsca i daty obok fantastycznych relacyj jakiegoś »naocznego« świadka o »zniesieniu« wojsk niemieckich w Polsce. »Matin« zapewnia ponownie, że Niemcy musieli wyrzec się zamiaru wyrzucenia Rosyan z Prus wschodnich.

»Echo de Paris« donosi o odwrocie, jako prawdopodobnym, ale wzywa publiczność, aby się tem nie niepokoiła. Rosyanom bowiem już siedm razy powiódł się manewr odwrotowy.

Giełda paryska, ostróżna na wszelki wypadek, pokwitowała doniesienia petersburskie **dalszym spadkiem rent francuskich.**

Rosyjskie „sny o potędze".

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 16 lutego.

Na ostatniem posiedzeniu Rady państwa przemówił prawicowiec Gurko, który zaznaczył, że wobec wielkich wypadków światowych wszystkie czynniki polityczne w Rosyi złączyły się w myśl wielkiego państwa rosyjskiego. **Obecna wojna ostatecznie usunie wiekowe spory między rosyjską i polską ludnością. Spodziewać się także należy, że staniemy w Konstantynopolu, bo posiadanie jego jedynie sprowadzić może rzeczywiste zjednoczenie Rosyi z południowymi Słowianami i złamać germanizm.** Spodziewać się tego należy tembardziej, że ciągłe przeszkody tego zjednoczenia, tj. opór tych państw, w których cenimy dziś naszych sojuszników, zostały usunięte.

Ks. Golicyn podniósł, że każda chwila obecna stwarza stulecie przyszłości rosyjskiej. Nie powinno nas to wyprowadzać z równowagi, że walczymy w granicach własnego kraju, bo jest to pole bitwy, na którem ongi zmiażdżyliśmy Tatarów.

Prezydent Gołubiew skonstatował, że obecna wojna umocni potęgę Rosyi, której obywatele są do wszystkich ofiar gotowi. Kraj czyni wielkie wysiłki, ale równie wielkie będą wyniki, które Rosyi zapewnią pokój i wolny od obcych wpływów rozwój.

Następnie odczytano ukaz, odraczający Radę państwa do listopada; zbierze się ona prędzej tylko w razie nadzwyczajnych wypadków.

Akcya finansowa trójporozumienia.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Magdeburg, 16 lutego.

»Magdeb. Ztg.« donosi, że na konferencyi ministrów skarbu trójporozumienia w Paryżu uchwalono:

1) Bank francuski i angielski przyznają Rosyi zaliczkę po 600 milionów franków, dla wypłaty płatnych w Paryżu i Londynie zobowiązań.

2) Konferencya zasadniczo **zgadza się na plan finansowy Rafałowicza dla podniesienia kursu rubla** przez wydanie wspólnych, angielsko-francusko-rosyjskich asygnat kasowych.

3) Emisya wspólnej pożyczki-wojennej została odroczoną do usunięcia trudności konstytucyjnych w Anglii i Francyi.

Rosyjski minister Bark zkorzystał z pobytu w Paryżu, aby poprowadzić pertraktacye w Credit Lyonnais o umieszczenie rosyjskich asygnat kasowych 1.000 milionów franków po 6 proc. Z powodu niezadowalniającego francuskiego stanu pieniężnego, Credit Lyonnais nie mógł jednak zawrzeć interesu.

Udział Portugalii w wojnie.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 16 lutego.

Z Lizbony donoszą: Nowa ekspedycya 3.000 wyjeżdża do Anglii, która ma podjąć ofenzywę przeciw Niemcom w południowej Afryce.

Berlińskie Biuro Wolffa donosi: Wiadomość ta przyjętą będzie w Niemczech z powątpiewaniem i spokojem.

Przerwa telegramów do Włoch.

Poznań, 15 lutego.

»Goniec wielkopolski« otrzymuje z Berlina wiadomości następujące pod datą 12 lutego:

Wszystkie połączenia telegraficzne z Włochami są zamknięte. Telegramy dowozi się **pocztą** z Frankfurtu, Monachium i Bazylei.

»Posener Tageblatt« dodaje od siebie do tej wiadomości: »Nie powiedziano, czem należy tłómaczyć to zarządzenie. Możnaby się spodziewać, że to jakieś polityczne zarządzenie Włoch, pozostające w związku z wojną — co nie byłoby znakiem pocieszającym. Temu sprzeciwiałaby się jednak okoliczność, że **przecież dostarcza się depesze,** jakkolwiek tylko listownie. Gdyby Włochy ze względów na mobilizacyę zawiesiły ruch telegraficzny, zrobiłyby to samo z ruchem pocztowym, jak się to w podobnych wypadkach dzieje. Należy więc czekać na bliższe wyjaśnienia, jeśli się nie chce wnioskować błędnie«.

Zamach polityczny w Sofii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bukareszt, 16 lutego.

»Adeverul« donosi z Sofii, że bomba na balu maskowym w kasynie zabiła oficera Bojaczewa, syna b. ministra wojny. Rany odnieśli: należący do partyi rządowej Brakaołow i Kucew oraz córka Bojaczewa. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że **zamach miał podkład polityczny.**

Sofia, 16 lutego.

Zamach na balu wywołuje tu największe wzburzenie, tembardziej, że dotąd nie wyśledzono sprawcy. **Syn byłego ministra wojny Bojaczew i córka obecnego ministra wojny Ficzewa umarli z powodu ran.** Sądzą, że zamach miał tło polityczne. Wśród mieszkających tu Serbów dokonano licznych aresztowań. Możliwe, że zamach jest dziełem anarchisty lub obłąkanego.

Konflikt grecko-turecki.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 16 lutego.

Agencya ateńska donosi: Greckiego attaché marynarki w Konstantynopolu, Kriesisa, insultował temi dniami na ulicy tajny agent policyi. Wskutek tego poseł grecki, Panas, udał się do wielkiego wezyra, aby przeciw temu zaprotestować. Wezyr wyraził ubolewanie, ale Panas oświadczył, że nie może go to zadowolnić, musi więc donieść o tem swemu rządowi i czekać instrukcyi. Rząd ateński polecił telegraficznie Panasowi zażądać spełnienia następujących warunków:

1) Prefekt policyi w Konstantynopolu ma Panasowi złożyć oficyalną wizytę i przeprosić go w obecności całego personalu poselstwa.

2) Urzędnik policyjny, który zawinił, ma być natychmiast usunięty i postawiony przed sąd.

3) Rząd turecki ogłosi komunikat, w którym ogłosi rzecz o udzielonej satysfakcyi.

Zanim nota grecka nadeszła do Konstantynopola, wielki wezyr posłał podsekretarza do Panasa, aby ten imieniem wielkiego wezyra wyraził ponownie ubolewanie. Panas oświadczył, że sprawa wyszła już poza zakres jego działania. Wieczór doniósł Panas telegraficznie do Aten, że wręczył rządowi tureckiemu notę grecka.

Tutejszy poseł turecki oświadcza, że **żądane przez Grecyę zadośćuczynienie będzie udzielone.**

Konstantynopol, 16 lutego.

Poseł grecki, Panas, wyjechał. Sekretarz i reszta personalu poselstwa greckiego pozostała w Konstantynopolu.

Ateny, 16 lutego.

(Ag. at.) Ponieważ przeprowadzenie przyrzeczonego zadośćuczynienia natrafiło na trudności, musiał Panas wyjechać z Konstantynopola. Pierwszy sekretarz poselstwa greckiego pozostał na miejscu.

Wrzenie rewolucyjne w Indyach

»Vossische Ztg.« przytacza z dziennika »Dżihani Islam«, wychodzącego w Konstantynopolu, w języku arabskim, tureckim i hinduskim, za pośrednictwem »Osmańskiego Lloydu« następujące wiadomości z Indyi:

Na stacyach **Embala i Kampur** rzucono dnia 19 grudnia i 29 stycznia bombę na pociąg, w którym siedzieli Anglicy. **Wiele osób odniosło rany.** Sprawcy umknęli.

Stojący w Hogkong ósmy **batalion Radżputtów** (jedno z plemion indyjskich), **zbuntował się,** gdy miał być wysłany do Europy.

W **Puna**, miejscu urodzenia znanego indyjskiego rewolucyonisty **Tillaka,** objawiły się **symptomy powstania.** Przedsięwzięto wiele aresztowań, trzech znakomitych Indusów, którzy rozpowszechniali rewolucyjne odezwy, rozstrzelano.

»Local-Anzeiger« donosi z Amsterdamu:

Drogą na Konstantynopol donoszą z Kalkuty: Przy sposobności **zgromadzenia ludowego,** urządzonego przez Anglików, **przyszło do poważnych rozruchów.** Nacyonaliści bengalscy protestowali przeciw zgromadzeniu, któremu chcieli gwałtem przeszkodzić. W starciu z policyą **zastrzeleni** zostali **trzej** nacyonaliści, poczem **rozjuszony tłum w bójce na pięści zabił czternastu policyantów angielskich.**

Wielu znakomitych Indusów stracono publicznie. Również w Benares dają się zauważyć oznaki poważnych rozruchów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 16 lutego.

Ograniczenie produkcyi słodu.

Wiedeń. »Dziennik rozporządzeń wojskowych« ogłasza rozporządzenie ministra, zakazujące przerabiania jęczmienia na słód. Zakaz wchodzi w życie 19 b. m.

Berlin. (Biuro Wolffa.) Rada związkowa przyjęła zarządzenie co do ograniczenia produkcyi słodu w browarach i zmianę cen maksymalnych kartofli.

Solidarność narodowa w Niemczech.

Berlin. (Biuro Wolffa.) Różne organizacye przemysłowe w Niemczech, które dotąd z powodu różnic politycznych wzajemnie się zwalczały, po rokowaniach z rządem jednomyślnie się zgodziły na jednolitą ustawę o pośrednictwie pracy.

Flota angielsko-francuska pod Dedeagaczem.

Sofia. »Kambana« donosi z Dedeagacz, że eskadra angielsko-francuska strzeże tamtejszego portu i wstrzymuje wywóz zboża do Włoch.

Zatopienie okrętu szpitalnego przez Rosyan.

Konstantynopol. Ag. tel. »Milli« donosi: Zatopiony przez Rosyan pod Trapezuntem parowiec »Waszyngton« służył jako okręt szpitalny. Jest to dowodem barbarzyńskiego postępowania Rosyan, dla których nie ma miejsca wśród narodów kulturalnych.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Ktoby wiedział o miejscu obecnego pobytu **księdza Wawrzyńca Lenickiego**, proboszcza z Ulanowa, raczy łaskawie donieść pod adresem: **ks. Ignacy Kułakowski**, Graz (Styrya), Hirtengasse 13. 1466

Proszę o podanie adresów: **Maryi, Jadwigi, Kazimierza, Włodzimierza, Jana Leśniakowskich, Karola i Heleny Górniaków i Antoniego i Zofii Pepiaków pod adresem: Stanisław Lewicki dla „Cz."**, k. u. k. A. E. K. 2/19 Stabskompagnie, Feldpost 99. 1510-3

Bronisława z Korzeniowskich **Bajewska** i **Helena Karczewska** zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych, iż adres ich jest: Zakopane, ulica Zamoyskiego, Willa Polanka. 1485-3

Mieczysławowie Białobrzescy z Tarnowa poszukują krewnych i znajomych. Praga-Nusle, Mieczysławowa 223. 1456

P. Kolegów, lub ktoby wiedział o obecnym miejscu pobytu lub miał jakąkolwiek wiadomość o **Janie Krzyżanowskim**, kontrolorze podatk. z Kozowej, który do dnia 30 sierpnia służył jako pospol. 55 p. przy „Eisenbahnsich. Abt." w Potutorach, a o którym od tego czasu nie ma żadnej wiadomości, raczy donieść żonie **Zofii Krzyżanowskiej**, Wien, III., Barichgasse 25, Th. 4.

Ktoby wiedział o **Janku Lisikiewiczu** ze Lwowa, który 18 września z p. Kaziorą z Jarosławia bawił w Jaśle, raczy donieść matce. **Albina Klärmann**, Wiedeń, IX., Glasergasse 20, II. St., T. 14. 1441-3

Jadwiga Ujwary, Wiedeń, V., Anzengrubergasse 12/9, prosi o jakąkolwiek wiadomość o **Franciszku Andryszczaku**, nauczycielu ze Sambora, obecnie Ers-Res. 77, Inf. Reg., 1 komp., Feldpost 110. 1432-3

Lewicki Zygmunt w Gmunden, Kufer-Zeile 19, prosi o podanie adresu p. **Fickowej**, żony p. Brunona Ficka, urzędnika Rady powiatowej z Kamionki Strum. 1448-3

Ktoby miał jakąkolwiek wiadomość o **Wacławie Adamowskim**, kierowniku szkoły w Obłaźnicy (powiat Żydaczów koło Stryja), który był w 55 p. p., 6 komp. pol., poczta polowa 80, a około 20 sierpnia może został w Tarnopolu wzięty do niewoli, lub też zgubił się od pułku i może potem został przydzielony do innego, niech raczy donieść żonie pod adresem: **Teodora Adamowska**, Daulitz bei Schönlinde Nordböhmen Herrnhaus. 1393-3

Dnia 14 b. m. w kościele św. Piotra
odbył się ślub
p. Antoniego Drozdowskiego
1514 z p. Zofią Czerniakówną.

Poszukiwanie zaginionych.

Stanisław Stefański, obecnie chory w Novi (obok Fiume) hotel Lisacy, Bolesnička postaja Crveneg Kriza, poszukuje żony **Tekli.** 1477

Michał Wołoszczuk, solicytator adwokacki z Borszczowa, sierżant przy c. k. Komendzie okr. uzup. obrony krajowej Kołomyja, obecnie w Gröbmingu (Styrya), poszukuje swych krewnych i znajomych. 1492

Aniela Hostyńska z Piekar koło Krakowa niech się zgłosi do p. Ottokara Matoucha w St. Veit a/d. Triesting, N.-Oest. Kto zna miejsce jej pobytu, niech doniesie łaskawie pod powyższym adresem. 1475 1 2

Tadeusz Szczęsnowicz, kapral 15 p. p., obecnie w szpitalu w Leibnitz (Styrya), prosi o wiadomość o matce **Dyonizie Szczęsnowicz i** 4 siostrach ze Zbaraża. 1483 1 3

Antoni Berezowski, k. u. k. Reserve-Spital in Seebach bei Villach, Kärnten, poszukuje żony **Maryi Berezowskiej** i krewnej **Anny Cholewówny** ze Lwowa. 1471 1 3

Marya Dobrowolska, Nowy Targ, Kolejowa 18, prosi o podanie obecnego miejsca pobytu **Eleonory Kostórkiewicz,** nauczycielki z Gorlic, oraz **Zenonów Majewskich** i **Janów Zabierowskich** z Krosna. 1484 1 3

Stanisław Żuchaj, oficyant przy lwowskim wyższym Sądzie krajowym w Ołomuńcu, poszukuje **Bronisławy Żuchaj, Maryana Gierusińskiego,** nauczyciela ze Lwowa, **Barbary i Czesławy Żuchaj** z Gródka Jagiellońskiego. 1478 1 3

Ktoby wiedział o miejscu pobytu pp. **Józefów Szulców** z Nowosiółek Gościnnych, p. Rudki, raczy łaskawie donieść **Bron. Osińskiej,** Lipnik 214, p. Biała. 1489 1 3

Marya i Wilhelmina Lejprasówny z Nawsia Kołaczyckiego obok Jasła zawiadamiają o miejscu swego pobytu. Wiedeń, V., Reinprechtsdorferstr. 48, p. a. Frau Beck. 1463 2 2

O adres p. **Eugenii Łuskówny,** nauczycielki z Delastowic, prosi sędzia **Jamrozik,** Biała, ul. Hałcnowska l. 21. 1488 1 2

Haśko Roman, Reserve-Spital 8 Abt., Szombathely (Ungarn), prosi wszystkich znajomych z Jarosławia o łaskawe podanie adresu do p. **Józefy Baranowej i Tomasza Misiąga** z Jarosławia. 1476 1 2

Robert Niemkiewicz ze Stryja, Lst.-Baon Nr 107, Feldpost Nr 99, poszukuje żony **Agnieszki** i trojga dzieci. 1491

Andrzej Czupkiewicz z Drohobycza, obecnie Korps-Munitions-Park 10, Pferdedepot, Feldpostamt 505, poszukuje swej żony **Maryi Czupkiewiczowej.** 1470

Jan Biłas, strażnik lasowy z Dąbrowy Kołpieckiej ad Drohobycz, obecnie zajęty przy c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr państwowych w Bielsku, Stadtberg Nr 20, poszukuje swej żony **Ewy,** oraz dzieci: Joachima, Pawła i Anny. 1457

Andrzej Kurij z Czortkowa, obecnie Wolfsberg, Barake 32, Kärnten, poszukuje siostry **Julii Lachowskiej** ze Stanisławowa i córki **Pauliny Kurij.** 1487

O adres **Jadwigi Rodakowskiej** z Zakopanego prosi **Stanisław Lewicki,** 3 Armee-Etappenkom. Stabskomp. 2/19, Feldpost 99. 1293 2 2

Lola Karówna, Choceń, barak Nr 6, Czechy, i **Jan Bolesław Marenin,** podof. rach. z 9 p. p., obecnie w Festungs-Spital Nr 10, Kraków, poszukują **Józefa Chmielowskiego,** jedn. och. 34 Landw.-R. 1 Komp. (Feldpost 86), i proszę o podanie jego dokładnego adresu lub wiadomości o nim. 1445 2 2

Eugeniusz Miź, Inf.-Rgt. 80, Feldpost 63, poszukuje p. **Michała Zawadzkiego,** b. radcy Wydziału kraj. ze Lwowa. 1455 2 3

O łaskawe podanie adresu p. **Antoniny Pańkowej i Łukasza Gołębiowskiego** ze Stryja, prosi **Antoni Pańków,** podoficer rachunkowy 33 pułku obrony krajowej, Feldpostamt Nr 86, Feldpostleitung Nr 10. 1378 3 4

Marya Holeczkowa, Tufany, u Slaneho, Czechy, poszukuje dwóch synów, a to: **Alojzego Eug. Holeczka,** dragona z 2 pułku, I szwadronu, i **Jana Holeczka** z 9 p. p. Pierwszy od 5 sierpnia nie pisał, a drugi od 4 listopada. Ktoby z jego znajomych wiedział co o nich, raczy łaskawie donieść za wynagrodzeniem. 1429 2 2

Katarzyna Bacyk, Dobiczy Targ Nr 60, Prościejów, Morawy, poszukuje męża **Mikołaja Bacyka,** pluton. z 2 komp., 3 plut. zapas. ze Sambora i prosi o podanie jego adresu, za co wypłaci 20 K wynagrodzenia. 1415 4 5

30 kor. nagrody zapłaci **Łukasz Hryciov** za wiadomość o miejscu pobytu **Franciszka Hajdugi i Maryi Hryciovej** z dwojgiem dzieci. — Morawska Ostrawa, Festlgasse Nr 23. 1419 3 3

Roman Romanów, Ers.-Res.-Infanterie-Regm. 80 Feldpost 63, poszukuje żony **Heleny z Zinkiewiczów Romanowej,** nauczycielki, z jednorocznem dzieckiem, która pozostała u rodziców w Samborze, i **Aleksandra Gwozdowicza,** urzędnika sądowego z Buska. 1401 3 6

Henryk Staufer z Drohobycza, c. k. por. 16 p. posp. r., poszukuje swej żony **Aliny** z dwojgiem dzieci (ostatni pobyt jej w Sękowej u pp. Tumidajskich, poczta Ropica Ruska) i prosi o łaskawe doniesienie pod adresem: Wiktorya Petruk, aleja Słowackiego 1, Kraków. 1397 4 4

B. Grünspan, obecnie szpital dla rekonwalescentów wojsk. w Kobierzynie pod Krakowem, poszukuje żony **Debory** z Rohatyna i teścia **Gedale Nachbera,** jakoteż znajomych. 1421 2 3

Henryka Wobrowa z Krakowa, obecnie w Wiedniu, VIII., Florianigasse 55, III/21 zamieszkała, prosi o łaskawą jakąkolwiek wiadomość co do pobytu ojca **Józefa Brodowicza** i brata, zamieszkałych w Dolinie na Salinie (Galicya). 1043 3 3

Lina Kędrówna z Wietrzna, gdzie obecnie przebywa? Wiedzących o jej adresie proszę o łaskawe podanie go **Maryi Kosowiczowej** w Szczawnicy Wyżnej. 1375 3 3

Franciszek Bankiewicz, ausk. sąd., i **Jan Kochański,** obecnie w Rabensburgu Nr 47, poszukują swoich rodzin z Rymanowa i krewnych. 1411 3 3

Proszę wszystkich znajomych, którzy cokolwiek wiedzą o losie lub miejscu pobytu rodziny **Szkodzińskich,** która mieszkała we Lwowie, ul. św. Piotra l. 11 a, oraz rodziny **Trojanowskich** z Winnik obok Lwowa, by łaskawie zawiadomili mię o tem. **Franciszek Szkodziński,** c. k. porucznik 34 p. obrony kraj., Cheb (Eger), Czechy, c. i k. szpital rezerwowy „Liceum". 1352 3 3

Poszukuję żony **Berty Leberfeld** z dzieckiem, ojca mego **Schulima,** teścia **Jakóba Federa,** którzy w sierpniu mieszkali w Gródku Jagiellońskim. **Maurycy Leberfeld,** Berno (Morawy), Garnisons-Spital 5, Zimmer Nr 101. 1373 3 3

Ktoby cokolwiek wiedział o moim mężu **Stanisławie Fedyku,** werkmistrzu kolei państw., który pozostał prawdopodobnie we Lwowie i dotychczas nie daje znaku życia o sobie, raczy donieść mnie i dzieciom pod adresem: **Helena Fedykowa,** Prościejów, Premislovka 32, Morawy, albo Franciszek Klotz, Kraków-Podgórze, Zabłocie 30. 1420

Znacznie potaniało
Masło deserowe duńskie i stołowe.
Wojciech Olszowski
Kraków, Mały Rynek
46 25 0

Poszukuję miejsca praktykanta dla mego syna (lat 16, skończył 3 kl. wydziałowe, ładne pismo), w biurze lub większym interesie przemysłowym. Zgłoszenia listowne pod **Praktykant** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 1335 3 3

Beczki z nafty i olejów skupuje Generalna reprezentacya przemysłu techniczno-budowlanego Jan Godzicki, Dietlowska l. 30. 1277 5 5

Poszukuję do wynajęcia lokalu na kanc. adwokacką, możliwie z urządzeniem. Zgłoszenia list. pod „Adwokat" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 1453 2 4

Kamieniczka w miasteczku obok Krakowa tanio do sprzedania. Zgłoszenia: Kraków, Sołtyka 7, II p., wprost schodów. 1331 2 6

Automobil marki „Benz", 20 HP., w bardzo dobrym stanie, do sprzedania. — J. Szromba, Kraków, ul. Pędzichów l. 20, II p. 1245 4 6

Młodego 1391 3 3 **pomocnika fryzyerskiego** przyjmę zaraz. — Zgłoszenia: Karol Kotlarski, Oświęcim 2.

ZAKŁAD ŚW. JÓZEFA
ulica Karmelicka 66
dla osieroconych chłopców fundacyi Piotra Michałowskiego, rok zał. 1848,
1434 2 2 ma na składzie:
rośliny doniczkowe, cyklameny, prymulki palmy w wielkim wyborze i t. p., oraz nasiona ogrodowe i pastewne, drzewka owocowe pienne i karłowe, krzewy ozdobne. — Wykonuje toż bukiety, wiązanki, kosze kwiatowe i wieńce pogrzebowe, dekoracye sal. — Są do nabycia ziemniaki.

Rządowo uprawniona
fabryka wód min. sztucznych i specyalnych leczniczych.
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE.
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecona przez tąż Tow.
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHUBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież
specyalne lecznicze 17 7 0
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne z przepisu Prof. Jaworskiego.**
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i droguryach. Cennik na żądanie franco.

Prezydent Tarnowskiej c. k. Izby notaryalnej
w Zakopanem, w zakładzie Dra Chramca wzywa:

1) Kandydatów notaryalnych, chcących objąć substytucyę c. k. notaryusza w Dukli do czasu objęcia tej posady przez c. k. notaryusza Trybuka, do wniesienia swych próśb na ręce moje w przeciągu 8 dni od dnia trzeciego ogłoszenia;
2) Przeniesionych lub zamianowanych przy ostatnich nominacyach notaryuszy o wniesienie natychmiast próśb do Prezydyum krakowskiego c. k. Sądu krajowego wyższego w Ołomuńcu na moje ręce o odroczenie terminu objęcia posad.

Zakopane, 7 lutego 1915. 1386 3 3

Firma
SAMUEL SCHEUER
w Krakowie zawiadamia, iż przez czas trwania wojny należy wszystkie zlecenia na tutki i bibułki
„POTYCZKA"
przybory do palenia, jakoteż na wszelkie towary norymberskie i galanteryjne wysyłać pod adresem:
Józef Scheuer, Wien, IX
Nussdorferstrasse 4, Th. 60. 1360 3 3

Panna wykształcona poszukuje jakiejkolwiek posady; chętnie uczyłaby się fachowego, a popłatnego zajęcia; złoży odpowiednią kaucyę. Zgłoszenia listowne pod **„Posada"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 1395 3 3

Natychmiast do objęcia posada kierownika-buchaltera składu win. — Zgłoszenia osobiste we wtorek i środę między godz. 2—3 po południu w aptece pod Złotą głową Edwarda Norka, Rynek gł. 13. 1473 2 3

Przesyłki kolejowe załatwia Biuro spedycyjne **firma Ropski, Szewska 5.** 1446 2 5

Administracyę kamienic przyjmuje Biuro wynajmu mieszkań **firma Ropski, Szewska 5.** 1447 2 5

Zośka! Jeśli Sapiehy 5 i 6 proszę pisać. Kólozsvár, Siebenbürgen Postfach 152. Gdzie jesteście!
1450 2 3 Dziunek.

Potrzebny **zdolny pomocnik** z działu kolonialnego do firmy **Wojciech Olszowski,** Mały Rynek. 1474 2 4

Książki szkolne wyd. nakł. inst. **Ossolińskich** we Lwowie dla szkół **pospolitych** (od 1 do 4 kl. szkół ludow.) otrzymała **w znacznym zapasie** na skład i w najbliższych dniach rozpocznie ekspedycyę tychże księgarnia nakł.
Fab. Himmelblaua
w Krakowie, ul. św. Tomasza 16.
Zamawiać można już zaraz. — zakłady nauk., księgarnie i odsprzedający otrzymają stos. rabat. 1365 2 2

Śliwki węgierskie **suszone,** 90-tki do sprzedania **po 70 K za 100 kg,** loco stacya Nowy Sącz. **Łucyan Górka,** handel kolonialny **w Nowym Sączu.** 1399 4 10

APTEKA
M. Ganszera w Białej
poszukuje **aspiranta** z rozpoczętą praktyką, lub młodszego **magistra.** 1403 3 3

Rutynowana pianistka z ośmioletnią praktyką w kinach, przyjmie posadę od 1 lub 15 marca. Zgłoszenia pod **„Pianistka"** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 1494 1 3

Kostyumy, suknie i wszelkie przeróbki wykonuje punktualnie po bardzo niskich cenach Pracownia sukien damskich „Iza", Pędzichów 13, parter. 1493 1 3

Od 1 kwietnia poszukuje samotna osoba, bez rodziny, mieszkania z 2 lub 3 pokoi z kuchnią, możliwie z ogródkiem. Wiadomość: Górska, ul. Jabłonowskich 18, II p. 1482

Na Post! Śledzie w wielkim wyborze i tanio poleca **Chrześcijańska Spółka handlowa**
1481 **Jagiellońska 9.** 1 [illegible]

Rolnik energiczny, wolny od wojska, z wyższemi studyami i dłuższą praktyką w postępowych gospodarstwach, poszukuje na czas wojny lub dłuższy administracyi majątku. Zgłoszenia listowne pod **„Rolnik"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 1400 2 2

Solicytator adwokacki piszący na maszynie, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„W. Z. 12".** 1439 2 0

Kupię stare biurko w dobrym stanie. Zgłoszenia pisemne pod **I. S.** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 1423 2

Młody lekarz poszukuje natychmiast posady. Zgłoszenia: **Doktor** poste rest. **Baden** b. Wien. 1300 3

Po najlepszych cenach kupuje ubrania męskie M. Schwartz, ul. Józefa 1. Korespondentka wystarcza. 1276 3 20

Uczenica instytutu muzycznego udziela lekcyj na fortepianie po przystępnej cenie. Groble 7, parter, na lewo. **B. M.** 331 15 0

Rodowita Niemka poleca się do lekcyj i konwersacyi. Przyjęłaby także lekcyę za obiady. Cena umiarkowana. Zgłoszenia listowne pod **„R. N."** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1100 10 0

„Nowa Reforma"

wychodzi 2 razy dziennie: o godzinie 7½ rano i o godzinie 2½ po południu

i jest do nabycia

w Administracyi, ulica św. Anny l. 3

oraz w następujących agencyach:

Ul. Czarnowiejska — Dobrowolski.
„ Dietla 46 — Schamroth.
„ Długa 1 (Dom Izby handlowej) — Aleksandrowicz.
„ Długa 36 — Mackiewicz.
Pl. Dominikański 2 — Landau.
Ul. Dominikańska 2 — Schreiber.
„ Dunajewskiego 3 — Krakowskie biuro ogłoszeń.
Dębniki, Kościuszki — Nawrocki.
Dębniki, Rynek — Jabłoński.
Dębniki, Szwedzka 5 — Idzik.
Dębniki — Łukasiewicz.
Ul. Felicyanek 27 — Nikiel.
„ Floryańska 12 — Markowicz.
Pl. Franciszkański 9 — Laulicht.
Ul. św. Gertrudy 24 — Bloch.
„ Grodzka 10 — Bauminger.
„ Grodzka 40 — Rosenblum.
„ Jagiellońska 7 — Hupczyc.
„ Józefa 1 — Gemeiner.
„ Krakusa 13 — Hildowie.

Ul. Karmelicka 46 — Hanusz.
„ Kochanowskiego — Grafczyński.
„ Kościuszki 15 — Dutkiewicz.
„ Krakowska 1 — Manne.
„ Krowoderska 54 — Cywa.
„ Krowoderska 79 — Pułczyński.
Krowodrza, Mazowiecka — Amster.
Ul. Librowszczyzna 1 — Żabner.
Mały Rynek 4 — Alfus.
Pl. Mariacki — Ziemiańska (Kasa zamawiań).
„ Matejki 8 — Łącki.
Ul. Miodowa 11 — Majerhof.
„ Mostowa 2 — Goldschneider.
„ Pijarska 8 — Grudzińska.
Podgórze, Rynek 2 — Lasinger.
Podgórze, Rynek 3 — Janicki.
Podgórze, Rynek 4 — Poturalski.
Podgórze — Lichtig.
Rynek A-B — Gł. Trafika.
Ul. Sławkowska 21 — Słomiany.

Ul. Starowiślna 1 — Taffler.
„ Starowiślna 35 — Czarnucha.
„ Starowiślna (kiosk koło III mostu) — Goldberg.
„ Stradom 43 — Reichmann.
Sukiennice (hala) — Mańkowska.
Ul. Szczepańska 9 — Hopcas i Salomonowa.
„ Szpitalna — Glücklich.
„ Wiślna 11 — Nikiel.
„ Wolnica 2 — Hoffman.
„ Zwierzyniecka 15 — Dzikowska.
„ Zwierzyniecka 21 — Rosenblum.
„ Zwierzyniecka 35 — Tacik.

W kioskach wody sodowej:
przy ulicy Szewskiej;
na plantach przy Teatrze miejskim (obok »Drzewa wolności«);
przy ulicy Mikołajskiej;
na plantach naprzeciw poczty głównej;
przy ulicy Franciszkańskiej.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski